Nr. 118 | We Lwowie Piątek dnia 29. Kwietnia 1887. | Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują ... owie:
Biuro Administracji „Dziennika Pol... Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana ... Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad M... Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wroc... ustein et Vogler, we Wiedniu A. O... Mosse, w Warszawie Riechman et ... Biuro anonsów w Paryżu C. Adam ... Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cent... jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. ... wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. ... mieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od ... wiersza.

Złote runo.

Lwów 28. kwietnia.

Przez miesiąc cały oczekiwała Europa wiadomości o dekorowaniu Giersa, które miało dać wyraz pokojowemu usposobieniu Rosji: oczekiwania te były jednak daremne. Natomiast najniespodziewaniej w świecie dowiedziano się o wysokim zaszczycie, jaki spotkał hr. Kalnoky'ego, kierownika zewnętrznej polityki monarchji austo-węgierskiej. Jest to niewątpliwą rzeczą, że pomiędzy nienadaniem orderu Giersowi, a odznaczeniem Kalnok'yego ścisły zachodzi związek: w Sofji to a nie gdzie indziej. Giers utracił order Włodzimierza, a Kalnoky, szczęśliwy argonauta zyskał Złote runo.

Tak hr. Kalnoky jak i Giers uważani są powszechnie za przedstawicieli pokojowej polityki, obaj umiarkowani w swych poglądach przezornie w dyplomatycznem działaniu unikają każdego kroku, który mógłby wywołać niepotrzebne zawikłania, doprowadzające do orężnej rozprawy. Ale rezultaty ich polityki są zupełnie różne. Giers jak na dziś jest pokonanym, Kalnoky — prawie zwycięzcą.

Powtarzamy p r a w i e z w y c i ę z c ą przynajmniej w tej chwili, chociażby dlatego, że polityka Giersa nie uzyskała tej aprobaty władcy, jak polityka austrjackiego ministra. Pomimo wszystkiego, co z naszego stanowiska moglibyśmy zarzucić polityce Kalnoky'ego, niepodobna zaprzeczyć, że w wielu względach był on szczęśliwym sternikiem. Potrafił dotychczas skutecznie uniknąć niebezpieczeństwa wojny, a równocześnie bronić powagi monarchji na Półwyspie Bałkańskim. Zrozumiał, że zadaniem aljansu austro-niemieckiego jest przedewszystkiem powstrzymanie Rosji w dalszym jej pochodzie na Wschód i że zadanie to spełniać należy tak ze względu na dobro monarchji, jak i ze względu na interes świata. Na Wschodzie koncentrują się główne interesa materjalne monarchji, tam Austro-Węgry mają do spełnienia także wielką misję cywilizacyjną, podczas gdy Rosja staje wobec Wschodu jako personifikacja brutalnej przemocy.

Być może, że system obrony interesów, jakiego trzyma się hr. Kalnoky, nie ze wszystkiem odpowiada energicznej polityce, jakiej mielibyśmy prawo się domagać, być może, że system ten odwleka tylko niebezpieczeństwo, które później groźniejszem być może, to jednak pewna, że tylko temu postępowaniu hr. Kalnoky'ego zawdzięczyć należy, że pokój dotąd zakłóconym nie został. A monarchja dziś istotnie spokoju tego potrzebuje, dla rozwinięcia się na wewnątrz, dla przeprowadzenia wielu reform, dla naprawy tych smutnych stosunków, w jakie popadła skutkiem różnych klęsk poniesionych w przeciągu czterdziestu lat ostatnich. Monarchja Austro-Węgierska nie prowadzi polityki zaborczej i pragnie bezwątpienia zachowania pokoju, ale to pragnienie nie jest i nie powinno być wypływem przeświadczenia o własnej słabości, ale wynikiem dokładnego zbadania potrzeb własnych połączonego z poczuciem siły. Kalnoky wyrzekł niegdyś, że pragnie on utrzymania pokoju, ale nie „pokoju za każdą cenę“ — order, który ozdobił dziś pierś jego, jest potwierdzeniem tej polityki, jest dowodem zaufania monarchji w jej powodzenie.

Poparty tem uznaniem, poprowadzi i dalej hr. Kalnoky politykę zewnętrzną po tych samych torach, lecz nie leży to w jego mocy, ażeby usunąć wszystkie przeszkody gromadzące się na uciążliwej drodze utrzymania pokoju. Złotem runem nagrodził go monarcha za to, że potrafił dotąd godzić interesa państwa z unikaniem zawikłań, lecz może przyjść chwila, w której mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier i żywotne interesa państwa z dotychczasowemi tendencjami pogodzić się nie dadzą, a wówczas pragnęlibyśmy, ażeby hr. Kalnoky rozwinął tyle energji w obronie tych interesów, ile dotychczas okazał krwi zimnej i dyplomatycznego sprytu w unikaniu poważnych zawikłań.

* * *

Dla scharakteryzowania wrażenia, jakie wywołało nadanie orderu złotego runa hr. Kalnoky'emu, przytaczamy tu głos pisma półurzędowego i zdanie *N. fr. Presse*.

Fremdenblatt pisze: Zamianowanie hr. Kalnokiego kawalerem orderu złotego runa w chwili kiedy polityka zagraniczna powierzoną jest jego kierownictwu, jest dowodem dalszego trwania życzliwości monarchy i zaufania do tego kierunku, w jakim polityka zagraniczna dotąd była prowadzoną. Hr. Kalnoky trzymał się podczas wszystkich trudnych epok od czasu zamachu w Filipopolu tej myśli, iż sztuka dyplomatyczna powołaną jest przedewszystkiem do tego, aby nieporozumienia pokojowo rozwiązywać, badać przeciwieństwa i szukać możliwego ich wyrównania. Zachować pokój dla Austro-Węgier, a przytem odwrócić wszelką szkodę od mocarstwowego stanowiska monarchji lub jej żywotnych interesów, było celem, który zdawał się prawie niedościgniony. Wielkie obawy, które przez długie miesiące utrzymywały świat w lękliwem usposobieniu, ustępują powoli — a o ile jeszcze istnieją, nikt nie będzie chciał upatrywać ich źródła w stanowisku Austro-Węgier w jakiejkolwiek sprawie. Tylko ci panslawistyczni agitatorowie, których egzystencja naszego państwa przejmuje grozą, odważają się występować z podobnemi zarzutami. Z większem zaufaniem oczekujemy dalszego rozwoju wiszących jeszcze kwestyj, które w skutek elementarnego charakteru sił, jakie niemi rządzą, przybrać mogą łatwo inny koloryt. Sądzimy jednak, że skoro udało się dotąd hr. Kalnoky'emu w najtrudniejszych komplikacjach ocalić w pełnej mierze pokój, powagę i interesa tej monarchji, to i na przyszłość taki sam rezultat będzie miała owa działalność, która opierając się na pewnych sojuszach i na słusznym programie, uznanym przez ludy państwa, może z całym spokojem spoglądać w przyszłość.

N. fr. Presse pisze z okazji odznaczenia hr. Kalnoky'ego: Oddawna już nie było w istocie w Austro-Węgrzech ministra spraw zagranicznych, któryby się w równej mierze cieszył zaufaniem tak monarchy, jak i ciał reprezentacyjnych obu połów monarchji.

Uwolnienie kierowników

zakładów przemysłowych od służby w pospolitem ruszeniu.

Warunki, pod jakiemi według rozporządzenia ministerjalnego kierownicy zakładów przemysłowych ubiegać się mogą o uwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu, wcale nie są łatwe. Przedewszystkiem zaznacza rozporządzenie, że podania wnoszone być mogą dopiero w wypadku mobilizacji za pośrednictwem krajowej władzy politycznej, która jedynie ocenić może, czy zachodzą potrzebne wymogi. Pierwszym wymogiem jest stwierdzenie tej okoliczności, że interes publiczny wymaga uwolnienia pewnego kierownika zakładu przemysłowego od służby w pospolitem ruszeniu. Kryterjum publicznego znaczenia prośby stanowi doniosłość odnośnego zakładu dla całych kół ludności. Zakład i jego funkcje przemysłowe muszą tedy mieć znaczenie ogólne, muszą obejmować interesa szerszego koła ludności.

Jeżeli zachodzi ta premissa, powstaje drugie pytanie, czy kierownik ubiegający się o uwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu takie zajmuje stanowisko, iż nie może być zastąpiony inną osobą, a więc, że bez niego zakład musiałby zaniechać funkcji. Naturalną konsekwencją tego wymogu jest to, że ubiegać się mogą tylko kierownicy zakładów mieszkający tam, gdzie się znajdują zakłady przez nich kierowane. Kto bowiem nie potrzebuje mieszkać tam, gdzie istnieje zakład przez kierowany, ten już faktycznie jest zastąpiony, a jego nieobecność dłuższa nie pociągnie za sobą zastanowienia ruchu. Przeciw odmówieniu uwolnienia rekurs nie ma miejsca, gdyż nie chodzi tu o orzeczenie władzy administracyjnej zwykłego rodzaju, o aplikację pewnego przepisu ogólnie obowiązującego z uwzględnieniem stosunków prywatnych, lecz o decyzję powziąć się mającą wyłącznie ze stanowiska interesu publicznego. Są to więc wymogi wcale niełatwe. Interes samego zakładu przemysłowego, chociażby niewątpliwy i znaczny, nie ma żadnego wpływu w tej mierze.

Rozprawa budżetowa.

(Pierwszy dzień rozprawy.)

Na porządku dziennym dnia 26. tm. była dyskusja generalna nad preliminarzem budżetu na rok 1887. Do głosu zapisani *contra*: Carneri, Pichler, Plener, Meuger, Schönerer, Ausserer, Tomaszczuk, Knotz, Jaques, Weitlof, Türk, Pernerstorfer, Siegl, Nitsche, Eigner, Dumreicher, Otto Pollak, Wildauer, Sturm, Auspitz, Pauer, Pendl, Fuss, Herbst, Proskowetz, Schaup, Teodor Haase i Fürnkranz; *pro*: H a u s n e r, Szuklje, Kathrein, Zukker, B o b r z y ń s k i, Tonner, A b r a h a m o w i c z, Salasek, Vosnjak, Franciszek Weber, Wessely, S z c z e p a n o w s k i, P o p o w s k i, Zaczek, Oelz, Neuner, Skopalik, K o p y c i ń s k i, Klun, H o m p e s c h, Ferjancic, Mathon, Gregorec, Max, Hajek, Dürich, Krofta i Vasaty.

Dep. C a r n e r i mniema, iż proroctwa jego rychło się spełniły. Większość straciła zaufanie do Rządu, a Rząd nie ma już większości w swem ręku. Miłość ojczyzny nie czyni go ślepym na niebezpieczeństwa, jakie zagrażają Austrji, ale jego wierność przekonaniom nakazuje mu wskazać drogę, na której ratunek jest jeszcze możliwym. Ogólne stosunki w Europie, wojskowe zbrojenia nie dadzą się długo utrzymać i muszą w końcu doprowadzić do wojny. W obec takich stosunków zaś doprowadził gabinet po ośmiu latach swego istnienia do olbrzymiego długu i do deficytu 22 miljonów. Mowca zastanawia się nad wrzekomem znieważeniem pomnika Anastazjusza Grüna w Lublanie, nad wyborami z kurji wielkich własności w Austrji Górnej i nad wnioskiem Schmerlinga w Izbie panów i porusza odzywające się, jego zdaniem, zachcianki odrębności. Nawet Słowianie już wyznali, iż lepiej im było za gabinetu Auersperga, niż za Taaffego. Polityka hr. Taaffego nie jest energiczną i przyjdzie dzień, w którym Rząd sam zasłoni swe oblicze przed następstwami swojej polityki. Mówią zawsze o umysłowej preponderencji Niemców w Austrji, ale i Grecy w Rzymie stali cywilizacyjnie wyżej, a jednak byli niewolnikami, gdyż nie było już Grecji. Niemcy w Austrji mają jednak Niemcy, choćby nie z żelaznym kanclerzem, i nie dadzą się używać za narzędzie. Dla Niemców, do urzeczywistnienia ich celów, potrzeba twardej pracy i silnej wiary, a z tą wiarą igra jeszcze Ministerstwo Taaffego. (*Oklaski po lewicy*).

Jeden z najzdolniejszych mówców prawicy — rozpoczął p. H a u s n e r — wypowiedział niedawno temu i przy zupełnie innej sposobności, sentencję twardą, przez przeciwników łakomie atakowaną, często powtarzaną i komentowaną, która opiewała: „Austrja ma p o s ł a n n i c t w o w i e l k i e g o mocarstwa, natomiast ś r o d k i tylko ś r e d n i e g o.“ Owóż sentencja ta, jest zarówno niesprawiedliwą, jak kolosalnie nieprawdziwą, posiadamy bowiem środki wielkiego mocarstwa i możemy spełniać wszystkie prawdziwe i godne tegoż zadania. W tem tylko bieda, że dotychczas wszystko — jak ów specyficzny charakter ludów Austrji, w kwestjach pieniężnych tak zbytnio przezornych, przeżyta tradycja, dalej *vis inertiae* (prawo bezwładności), brak zmysłu oszczędnościowego, brak odwagi w utworzeniu i przeprowadzaniu reform podatkowych — jednoczyło się w tym kierunku, aby nie dopuścić do rozwoju źródeł zasiłkowych naszej monarchji. Nieco więcej cierpliwości, rezygnacji, zaufania i ofiarności ze strony ludów i ich przedstawicieli, a energji, odwagi i konsekwencji ze strony Rządu — i Austrja uporządkowana wewnątrz może stanąć niezawisła i szacunek nakazująca na zewnątrz. Chcąc sądzić o wielkomocarstwowej kwalifikacji Austrji, nie należy trzymać się małej rzeczki Litawy, lecz c a ł ą m o n a r c h j ę winno się mieć na oku. Austrja posiada dość środków finansowych i politycznych, aby mogła samodzielnie spełnić swoją misję, nie będąc zmuszoną, stosownie do życzeń pewnego małego stronnictwa, iść niesamowolnie za rydwanem potężnego sąsiada. W dalszym ciągu zastanawia się mowca nad pośredniem i bezpośredniem opodatkowaniem w Austrji i porównując ją w tej mierze z innemi państwami Europy, udowadnia, że monarchja nasza wcale nie pozostała tu w tyle, jak to zawsze bywa podnoszone. Wystarczy do tego zbadanie gruntowne dochodów i wydatków państwa i stojącej z niemi w związku zdolności konsumcyjnej mieszkańców. Dochody Austro-Węgier wynoszą 830 miljon. złr., to jest kwotę, która tylko w Niemczech i Francji wyższą bywa. Następnie zajmuje się p. H. poszczególnemi kategorjami dochodów, jak należytościami, pocztą i telegrafem, kolejami państwowemi, których dochody czyste na 2% ocenia itd. Co do „loterji liczbowej“ ubolewa on, że przez obniżenie najmniejszych stawek, które dawniej 3 kr. konw. monety wynosiły, ułatwiono udział w tej grze najuboższym warstwom ludności. Komisja oszczędnościowa zaproponowała w administracji rozmaite reformy, możebne do przeprowadzenia bez ustaw specjalnych — zwłaszcza, o ile dotyczy władz skarbowych, w której to mierze hr. R. Belcredi, już przed 3 laty wypracował *exposé* gruntowne — niestety jednak nic się w tym kierunku jeszcze nie zdziałało.

Aby jednak uwolnić krytykę od wszelkiego nawet pozoru niesprawiedliwości, zamierza mowca dać obrazek bilansowy z ostatnich 8 lat; erę T a a f f e - D u n a j e w s k i przeciwstawia erze A u e r s p e r g - P r e t i s. W 9 latach 1871—79 podniosły się dochody o 57,500.000 złr., czyli o 17 procent, równocześnie wzmogły się wydatki o 116 milj. czyli 37 proc. Deficyt ogólny — jakkolwiek w jednym roku była nawet nadwyżka — czynił 282,700.000 złr. W następnej epoce 1880—87 wzrosły dochody o 110 miljonów, czyli 27 prc., a wydatki o 112 miljonów czyli 26 i pół proc. Deficyt nie biorąc w rachubę pomyślniejszych sukcesów w roku 1886 i 1887, niżeli to wykazuje preliminarz, dosięgnie tedy kwoty 217 i pół milj.

Ponieważ jednak możemy przyjąć, że obrachunki z roku 1886 i 87 wykazują *plus* 10 milj., więc ogólny d e f i c y t t y c h 8 l a t obliczać wolno na 207·5 miljon. Sukces tedy tej drugiej 8-letniej epoki w porownaniu z tamtą 9-letnią jest we wszystkich trzech kierunkach korzystniejszy: Dochody powiększyły się o 10 prc. — wydatki urosły o 10 prc. mniej, a deficyt ogólny spadł o 7 i pół miljona. (P. S t u r m woła: „A Bosnja!“) Zauważam przytem, że każda z tych epok miała bardzo niekorzystną sytuację do przebywania: gabinet Auersperga okupację Bosnji, a gabinet Taaffego jej bolesne następstwa, grożące niebezpieczeństwo wojny i uzbrojenia. Ktokolwiek przysłuchiwał się uważnie wywodom moim — konkluduje mowca — musi mi zaiste przyznać, że aczkolwiek z nadziei finansowych, które można było żywić w r. 1881, a którym dałem wówczas mój wyraz, bardzo mało się ziściło, to jednak w porównaniu z poprzednim okresem ostatnie te 7 lat były przecież w z g l ę d n i e pomyślniejsze. Uważny słuchacz musi również zgodzić się ze mną, że źródła państwowe bynajmniej nie są wyczerpane i odpowiednio wyzyskane, a kto zgadza się z mojemi zasadami, dojdzie snadnie z tej mojej ekspozycji, że jeżeli podatek osobowy zostanie zaprowadzony i zezwoli na obniżenie nadmiernych dziś podatków domowych i gruntowych; jeśli dochody tytoniowe się wzmogą i będzie można z tego powodu skasować małą loterję i zmniejszyć wysokie ceny soli i przeróżne taksy; jeżeli wreszcie ograniczenie nieprodukcyjnych wydatków w administracji z większą energją będzie przeprowadzone, a z b r o d n i c z a ż ą d z a r a b u n k u w y w o ł a n a w o j n a nie rozbije w puch wszystkich planów reformy i wszystkiego dotychczas w tej mierze stworzonego i przygotowanego — w takim razie Austrja będzie mogła nietylko uczynić zadość wszystkim zadaniom wielkiego mocarstwa, lecz także zmienić deficyt ustawiczny na nadwyżkę, i przywrócić u siebie walutę, jak to uczyniły Włochy, które nierównie większe trudności miały do zwalczenia, a nierównie mniejsze zasoby na pomoc. Nadzieje moje lepszej przyszłości finansów naszych zawarunkowałem kilkakrotnem „jeżeli“, a skoro wreszcie wskazałem na Włochy, jako na przykład, więc być może, że ktoś odeprze mi: „Bah! Gdybyśmy to mieli M a g l i a n i'ego!“ Przeciw czemuś podobnemu muszę wystąpić z całą stanowczością. Włoski ten minister finansów zasłużył sobie niezawodnie na pomnik, który mu wznoszą, lecz dodać trzeba, że swego dzieła asanacji byłby on z pewnością nie zdołał przeprowadzić, nie mając do dyspozycji powolnego mu Parlamentu i ten Parlament wybierającego a do ofiar chętnego ludu, który przez długie dziesiątki lat znosił cierpliwie najbardziej krwawy z wszystkich kontrybucyj — podatek od mąki. Owóż przykład Włoch winien przyświecać nam w dwu kierunkach: nietylko samemu Rządowi, lecz także Reprezentacji ludów i jej wyborcom, a wówczas — i tylko wówczas — może owo przez pół dziś zabyte hasło: „Austrja po nad wszystko!“ powrócić do swojego honoru i stać się prawdą — co też oby Bóg spełnić raczył! (Żywe oklaski na prawicy. Posłowie gratulują mowcy).

Dep. M e n g e r dziwi się, iż mowca poprzedni do prawicy należący, wystąpił z opozycją przeciw finansowej polityce Rządu, chociaż ku końcowi swej mowy nie szczędził jej pewnych pochwał. Te pochwały jednak nie są zasłużone, gdyż opierają się one na porównaniu z gabinetem Auersperga, przyczem nie wspomniano, iż gabinet ten na samą wyprawę bośniacką wydał 200 miljonów. Mowca polemizuje z metodą oprzednika, który swoich dat statystycznych nie ugrupował w sposób racjonalny. Deficyt nie wynosi około 20 miljonów, lecz przeszło 70 miljonów. Mowca krytykuje budżet w ogólności, który jest tylko rejestrem bieżących interesów, ale nie inwentarzem majątku państwa, a w końcu zwraca się przeciw polityce Rządu, a w szczególności przeciw rozporządzeniu językowemu. Polityka ta insynuuje Niemcom coś takiego, czegoby nie odważono się żądać od Polaków dla Rusinów. Niemców w Austrji traktują teraz w ogóle tak, jak Węgrów po r. 1849. (Oklaski po lewicy).

Na tem przerwano dalsze obrady.

Fragment z rozpraw Sejmu pruskiego.

W Izbie posłów Sejmu pruskiego toczyły się d. 25. b. m, rozprawy nad projektem kościelno-politycznym, a mianowicie nad sprawą powrotu zakonów. Między innemi zabrał w tej sprawie głos wolno-kons. p. D z i e m b o w s k i i przemówił jak następuje:

Zapisując się przeciwko artykułowi, nie uczyniłem tego z polecenia mej frakcji, chciałbym tylko wypowiedzieć, że przywrócenie zakonów w W. ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich każe się obawiać wzmocnienia dążności polskich i ubezwładnienia antypolskich środków, któreśmy niedawno uchwalili. Wiemy przecież, że zakony religijne przed r. 1875 zajmowały się zawsze propagandą polską, mianowicie Filipini i Franciszkanie. (Oho! u Polaków. Głosy: Prosimy o dowody!) Zdaje mi się, że tu dowodów nie potrzeba (śmiechy w centrum i w ławach polskich), gdyż sprawa ta jest

Najpiękniejsze na ziemi.

Przebaczcie, piękne panie, że to nie o Was mowa...

— Nie o Was?! — zawołał jeden z kolegów, który stanąwszy poza mną, przeczytał bez ceremonji powyższe słowa. — Nie o was—a o kimże, czy o czem? Jakto! piszesz „Najpiękniejsze na ziemi, a nie piszesz o paniach? Ależ to świętokradztwo!“

A jednak powtórnie muszę powiedzieć: przebaczcie, piękne panie, że to nie o was, a raczej n i e t y l k o o was mowa.

Przedewszystkiem mówić będziemy o kwiatach.

Tylko proszę, proszę bardzo nie ściągać gniewnie usteczek, w dalszym ciągu wyjaśni się sprawa i wina autora o wiele mniejszą się wyda.

Wszakże to stary pewnik, że kwiaty są najpiękniejsze! Proszę przeglądnąć pierwszą lepszą księgę wierszowaną, napisaną bądź to przez prawdziwego poetę, bądź przez rymotwórcę z przywidzenia, a dowody się znajdą. Wszak ilekroć poeta chce w całym blasku przedstawić piękność lub zalety wymarzonego ideału, ucieka się do porównania z kwiatami.

Gdyby nie kwiaty od pań, ale panie od kwiatów były piękniejsze, postępowanoby zupełnie przeciwnie.

Skoro już o tem mowa, warto się zastanowić, w czem kwiaty są, zdaniem różnych ludzi, wyższe pięknością od pań. Ileż to na ten temat sądów i zdań przeróżnych.

Jedni twierdzą nie bez pewnej słuszności, iż wyższość kwiatów nad paniami ma swą przyczynę w fakcie, że kwiaty nie znają swej piękności. Inni, ludzie niegrzeczni, przeważnie starzy kawalerowie i starzy żonkosie inną wynajdują przyczynę.

Przenoszą oni kwiaty nad kobiety dla tego, że te pierwsze nie posiadają daru mowy (tak! tak!). Słyszałem często przez ludzi takich wypowiadane zdanie, że cały urok, jaki dla nich mają kwiaty, znikłby niepowrotnie, gdyby np. taka lilja, róża, wreszcie piwonja nawet przemówiła na temat nowej mody sukni i kapeluszy.

Znałem paradny egzemplarz z tej kategorji ludzi; pan ten miał zwyczaj każdego wieczora zapisywać aforyzmy wysnute z własnego lub obcego doświadczenia.

W książeczce jego, która sama przez się przedstawia ciekawy temat do feljetonu, znalazłem także ustępy dotyczące jego poglądów na kwestję milczenia.

Biorąc asumpt z owego ustępu biblji, w którym czytamy jak to Adam obudziwszy się po pierwszym śnie ujrzał obok siebie towarzyszkę życia, Ewę, tak pisze niezgrabnie lecz wyraźnie mój oryginał.

O biedny Adamie, czyż byłbyś śnił,
Gdybyś wiedział, że sen wśród powoju,
Co p i e r w s z y m s p o c z y n k i e m Twym był,
B y ł c i o s t a t n i m d n i e m spokoju...

Ale to są uprzedzenia!

My nie twierdzimy, że kwiaty są najpiękniejsze, pod „najpiękniejszem“ rozumiemy kwiaty i kobiety razem wzięte.

Jak z jednej strony żaden djadem nie zdobi kobiety tak, jak kwiat świeży, tak z drugiej strony kwiat wionie dopiero wówczas prawdziwym czarem, gdy zdobi pierś falującą, jasne lub ciemne sploty włosów, gdy go zrywa i ofiarowuje uwielbienie lub miłość.

„Ach ta róża, ach ta róża!
Co się w Twoje włoski wdziera,
Na pokusy mię wystawia
Sen i spokój mi odbiera.

Ona winna, ona winna
Że ciekawość moją drażni,
Bo gdzie sięgać wzrok nie może
Sięga siła wyobraźni“.

Tak śpiewa Ely i śpiewa słusznie: kwiat uzupełnia kobietę. Kobieta ożywia kwiat. Ale nie gniewajcie się piękne panie i na tych stetryczniałych starych kawalerów, którzy stawiając kwiaty na pierwszem miejscu co do piękności, dowcipami godzą na płeć piękną.

Oni są tacy rozmowni tylko wśród ludzi — w domu czeka ich kara.

Kwiaty! te same kwiaty mszczą się za was.

Przyszedłszy do samotnego pokoju, czy też do samotnych apartamentów, miewają chwile, w których z dobrze strzeżonej szkatułki wyciągną jakąś starą książeczkę i przeglądają jej karty. A pomiędzy temi kartami kryją się i róże, i niezapominajki, zawiędłe jak oni, a przecież żywe wspomnieniem. I patrzą na nie i patrzą: czoło się fałduje, pierś szybciej podnosi i przed okiem duszy stoją jakieś dawne a przecież wyraźne niezatarte obrazy chwil szczęśliwych. Twarz pałająca kryje się w dłonie, do głowy cisną się myśli i serce raźniej uderza.

Czasem i łza zwilży kwiat taki zwiędniały. A przed oknem błyszczą kwiaty, te najpiękniejsze a na nich rozkosznie buja motylek:

„Wspomnienie przeszłości pierś tłoczy,
Aż wreszcie żalami wybucha,
A motyl patrzy mi w oczy,
Na kwiatach siedzi — i słucha.
I szemrze miód pijąc z kielicha:
„Wszak mogłeś kochać i marzyć,
Kto napój szczęścia odpycha
Ten nie ma prawa się skarzyć!“

I znów prawdę powiada E...ly. To zemsta zwiędłych kwiatów.

Na drugi dzień od samego rana starzejący się gderacz już znów dowcipkuje kosztem płci pięknej — ale cóż z tego! Nieszczęsna myśl znów kiedyś powraca, znów woła głosem przeszłości.

Ba! niechaj cierpi, niechaj żałuje, że bez wszelkich zastrzeżeń zwał kwiat najpiękniejszym.

Czemuż nie zrobił tak jak ten pustak, o którym za serbską pieśnią opowiada nasz Bohdan, że gdy zoczył dziewczę wśród kwiatów, nie namyślał się długo, tylko:

„Hul!. przez wodę! w skok na grzędy
Ciszkiem, chyłkiem między kwiaty,
A przemyśla w głowie sobie:
Co ja też tu teraz zrobię?
Albo kwiatów tych nakradnę,
Lub uścisnę dziewczę ładne —
Kwiatki dzień mi bedą trwały,
Dziewczę będzie na wiek cały“.

I wybrał dziewczę, nie pogardził jednak zapewne i grzędami kwiatów... bo kwiaty i kobiety razem to — najpiękniejsze.

Z równą lubością jak słów kobiety słuchamy mowy kwiatów.

Bo też one pięknie mówić umieją.

Ten wazonek róży stojący na okienku raz z prawej, raz z lewej strony jest skarbnicą najdroższych wyrazów.

Gdy stoi z lewej, mówi wesoło: „Pójdziemy na spacer“, gdy go biała rączka postawi na prawej stronie, powiada z smutkiem: „Dziś zostaniemy w domu“.

Ale! to drugie jest czasem okropne!

A stokrótka?

Ileż to ona słyszała zwierzeń i tajemnic, ile razy pocieszała młode serce, gdy ostatni jej nie oberwany liść mówił.... Kocha! Kocha nad życie....

A tam, gdzie wyrazy nie mogą być tłumaczem myśli, jakąż kwiaty oddają usługę.

„Szczęśliwe kwiaty! im wolno wyrazić
Wszystkie pragnienia i smutki i trwogi,
Ich wonne słowa nie mogą obrazić
Dziewicy, gdy jej upadną pod nogi...
Szczęśliwe kwiaty! mogą patrzeć śmiele
I składać życzeń utajonych wiele
I śnić o szczęściu jeden dzień słoneczny,
Zanim z tęsknoty uwiędną serdecznej.

Jak długo ludzie ludźmi, kwiaty miały i nie przestaną mieć swego znaczenia.

Stare runy znalezione w Norwegji, opowiadają o ogrodach pełnych kwiecia, które zakładali bohaterowie — napisy na piramidach czczą Faraonów, którzy urządzali kwieciste łąki nad Nilem, wiszące ogrody Semiramidy liczą się do cudów starożytności, a Salomon w pieśniach opiewa przepych sadzonych przez niego kwiatów.

Kwiaty były zawsze symbolem radości i uwielbienia: sypano je pod stopy tryumfatorów i wieńczono niemi ich czoła; kapłani i wierni wieńczyli niemi ołtarze, a miłość sama przemawiała przez liście kwiatów....

Tak! kwiaty są piękne — a połączone z kobietą są „najpiękniejsze na ziemi!“

Ale stosownie do praw przyrody mają one często i smutne znaczenie.

O! bardzo smutne, gdy złożono je jako ostatni dowód pamięci związany czarną szarfą! Wówczas są one prawdziwym obrazem życia. Dzieci wiosny, dzieci budzącej się przyrody, dzieci siły, są ostatnim towarzyszem kończącej się istności ziemskiej.

Ale i wówczas kwiaty zerwane z żałobnego wieńca przechowują się na wieki.

Tylko, że nie są to już najpiękniejsze, ale najdroższe na ziemi — pamiątki. □

notoryczną dla każdego, co mieszka w W. ks. Poznańskiem. Przyznać [illegible] musi i ks. dr. Jaździewski, jeżeli chce uchodzi[illegible] uczciwego człowieka. Niemiecka ludność [illegible]wa upatruje w przywróceniu zakonów wielk[illegible]ebezpieczeństwo, i dla tego uznałem za sw[illegible]obowiązek dać tutaj wyraz temu głębokiemu wzburzeniu niemieckiej ludności. Chciałem pierwotnie przedłożyć tutaj wniosek, któryby się domagał wykluczenia W. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich z pod następstw artykułu 5, ale ponieważ wiem, że taki wniosek nie miałby w Izbie powodzenia, przeto odstępuję od niego.

Po Dziembowskim przemówił kilka słów Bismark, za przedłożeniem, następnie Windthorst i Hagens, poczem odezwał się p. dr. ks. Jaździewski w słowach następujących:

„M. P.! Oświadczyłem przy pierwszych obradach, że ziomkowie moi będą się starali powstrzymać od wszelkich uwag materjalnej treści nad przedłożonym projektem, dopóki nie zaczepiono ich z innej strony w sposób, którego milczeniem pominąć nie wolno. Do przerwania naszego milczenia zmusił nas deput. p. Dziembowski, odpowiem mu tylko bardzo krótkiemi słowy. Pan Dziembowski uznał za stosowne apelować do uczciwości mego przekonania, czy też słów moich. Uczciwym w słowie i czynie byłem zawsze w życiu i nie znoszę takiej prowokacji do mej uczciwości z żadnej strony, a więc i z jego. Jeżeli mam wyrazić sumienny sąd o tem, o czem tutaj mówił p. Dziembowski, natenczas mogę jedynie zaprzeczyć prawdziwości jego twierdzenia. Czynność zakonów rozwinęła się w naszej prowincji tak samo, jak we wszystkich innych. Zakonnicy mieli w pierwszym rzędzie obowiązek i prawo działania w dziedzinie kościelnej, i spełnili ten obowiązek wzorowo i zupełnie nie tylko w obec polskiej, ale także w obec niemieckiej ludności. A jeżeli p. deputowany dodał jeszcze do tego, że czynność Filipinów, Franciszkanów i innych zakonów zmierzała do niedozwolonego popierania polskich dążności przeciwko ludności niemieckiej, to winienem przeciwko takiemu twierdzeniu wystąpić jak najstanowczej. Czynność zakonna Franciszkanów i Filipinów rozwijała się zupełnie prawidłowo, i dopóki p. deput. Dziembowski nie dostarczy dowodów na swoje twierdzenie, dopóty w prawdziwość jego słów nie uwierzę. Ograniczam się na tych słowach, chciałem bowiem tylko zaznaczyć, że zapatrywań, jakie tutaj słyszeliśmy, nie podzielamy wcale". (Oklaski w ławach polskich i w centrum).

Deput. dr. Wehr (woln. kons.) Stwierdzam jedynie, że to, co kolega Dziembowski powiedział o Ks. Poznańskiem, odnosi się również do Prus Zachodnich. Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciwko artykułowi 5.

Na tem zakończono obrady i przyjęto artykuł 230 głosami przeciwko 117: 22 członków wstrzymało się od głosowania.

Sprawa Schnaebelego.

Urzędowy raport francuskiego prokuratora jeneralnego p. Sadoul'a o aresztowaniu Schnaebelego opiewa dosłownie tak: „Przed niespełna 10-dniami został p. Schnaebele przez p. Gautscha komisarza niemieckiego w Novéant, z którym tenże często się znosił, wezwany, aby celem rozmówienia się z nim udał się na granicę. Otóż w ciągu ubiegłego tygodnia stawił się p. Sch. po raz pierwszy w umówionem miejscu schadzki, lecz nie zastał tam niemieckiego komisarza, a przestrzegany od niejakiego czasu przed niebezpieczeństwem, na które się naraża przekraczając granicę, w dniu rzeczonym nie uczynił tego. Wkrótce potem G. przysłał mu listowne usprawiedliwienie, dla czego się nie zjawił był — i naznaczył następną schadzkę na 20. bm., na którą też poszedł komisarz francuski, nie podejrzywając niczego i nieuzbrojony wcale. Gdy stanął u francuskiego słupa granicznego, stojącego po prawej stronie gościńca, prowadzącego do Metzu, nie zastał tam nikogo. Dwaj francuscy robotnicy, bracia Gautier pracowali w winnicach po stronie francuskiej w odległości 30 do 35 metrów. Pan Schnaebele przeszedł się kilka razy i przestąpił następnie zapewne w roztargnieniu linję graniczną mniej więcej na sześć metrów. W tej chwili wyskoczył z rowu odgraniczającego winnice niemieckie mężczyzna ubrany w szary płaszcz i ukłoniwszy się przemówił do Sch. Po kilku jednak słowach rzucił się nieznajomy na Schnaebelego, który podjął walkę cofając się równocześnie ku granicy francuskiej. W tej chwili wyskoczył z winnic drugi ajent niemiecki, ubrany również w szary płaszcz i usiłował przeszkodzić Schnaebelemu przedostać się na drugą stronę granicy. Komisarz francuski, który jest nadzwyczaj silny, odtrącił jednak przeciwnika i w ten sposób udało mu się przedostać na terytorjum francuskie. Obaj ajenci niemieccy poszli tam za nim. Pracujący w winnicach robotnicy widzieli następnie, że Schnaebele wskazywał palcem na słup graniczny, aby przekonał napastników, że się nie znajduje więcej na terytorjum niemieckiem. Mimo to walka rozpoczęła się na nowo, tym razem w odległości 5—6 metrów od granicy po stronie francuskiej. Policjanci niemieccy odnieśli zwycięztwo, zawlekli Schnaebelego na terytorjum niemieckie, gdzie go związano silnemi sznurami i mimo jego protestu odprowadzono. Nim komisarz z Pagny dostał się do granicy francuskiej, spadł mu podczas walki kapelusz do jamy oddalonej o metr od granicy. Jedynymi świadkami pierwszej części walki są dwaj robotnicy, którzy pracowali w winnicach i nie przyszli Schnaebelemu z pomocą i lekarz, który przechodził tamtędy w odległości 20 metrów. Robotnicy kolei niemieckiej przybyli na miejsce walki dopiero przy końcu opisanego powyżej zajścia, gdy Schnaebelego już zawleczono na terytorjum niemieckie i gdy już miał na rękach kajdany. Schnaebelego zaprowadzono na drogę do Novéant gdzie spotkał omnibus jadący z Garre".

* * *

Z Paryża doniosły były niektóre dzienniki, że ambasador rosyjski powrócił tamże spieszniej, niżeli był oczekiwany, na swój posterunek i nazajutrz potem miał dłuższą konferencję z p. Flourensem. Okazuje się, że wiadomość ta była zupełnie nieprawdziwą, gdyż rzeczony reprezentant carski miał przybyć do Paryża dopiero 27. bm.

Dziennik *Paris* zawiera depeszę z Berlina, która zapewnia, że powodem zwłoki w przesełce aktów śledczych sprawy Schnaebelego, są naprężone stosunki namiestnika ks. Hohenlohe z kanclerzem niemieckim. Tenże utracić miał zaufanie Bismarka z powodu niepomyślnego rezultatu wyborów w Alzacji i Lotaryngji i podobno byłby z posady swej natychmiast został odwołanym, gdyby nie wyraźna interwencja ces. Wilhelma, do którego zagrożony niełaską kanclerską namiestnik udał się o obronę. Otóż aby nie dać Bismarkowi powodu do nowych wyrzutów i gniewów, prowadzi ks. Hohenlohe rzeczone śledztwo z pedantyczną ścisłością — wie bowiem, że od niego zależy dalsze utrzymanie się jego na posadzie namiestniczej. Ks. Bismark — kończy *Paris* — z całego serca uwolniłby Schnaebelego, byle w zamian mógł pozbyć się Hohenlohego z Alzacji.

* * *

Dziennik *Paris* otrzymuje z Petersburga korespondencję zatytułowaną „Wola cara", która wyraża przekonanie, że wypadek w Pagny zrobił na Aleksandrze III. bardzo złe wrażenie. Car sądzi jednakowoż, że należy wyczekiwać szczegółów zajścia. Na Radzie ministrów, gdzie omawiano sprawę konfliktu francusko-niemieckiego, oraz kwestję afgańską, przeważyło zdanie Giersa, mimo opozycji Wannowskiego. Sprawy afgańskie zostaną na razie pozostawione naturalnemu tokowi wypadków, gdyż odbywający się tamże proces rozkładu wymaga dopiero poźniej czynnej interwencji Rosji, na każdy wypadek winien wszakże korpus Komarowa być w zupełnem pogotowiu. W sprawie zatargu między Niemcami a Francją, interwencja Rosji jest na razie zbędną, gdyż żadna ze stron interesowanych dotychczas tego nie zażądała. Car potwierdził decyzję ministrów dotyczącą Afganistanu, lecz sprzeciwił się formalnie zapatrywaniu, jakoby w obec afery Schnaebelego, która w wysokim stopniu zdolną jest zaniepokoić pokój europejski, wypadło zająć Rosji stanowisko bierne. Bez interwencji bezpośredniej Rosja winna dać uczuć Niemcom, że pokój Europy nie może zależeć od przesadzonej gorliwości służbowej organów rządowych. Jeśli Rząd niemiecki uzna bezprawie dokonane przez swych funkcjonarjuszów, wówczas Rosja ograniczy się na wymianie przyjacielskich uwag. W razie jednak, gdyby rzeczona sprawa przybrać miała niepokojące rozmiary — wówczas Rosja wystąpi w niej z całą stanowczością.

Inne pisma, między niemi *Intrasigeant* Rocheforta, wyrażają nadzieję, że stanowisko Giersa zajmie Ignatiew. Wszystkie te wersje służą tylko do tego, aby po załatwieniu sprawy Schnaebelego może głosić szeroko i długo, że Rosja uratowała Francję od wojny i w ten sposób wzmocnić sympatje rosyjskie wśród francuskiego społeczeństwa.

* * *

Z Berlina donoszą, że w tamtejszych kołach kompetentnych przypuszczają, że sprawa będzie pokojowo załatwioną. Jeśli skonstatowanem będzie, że Schnaebele uwięziony został na terytorjum francuskiem, wówczas wypuszczą go natychmiast na wolność, gdyby się jednak okazało, że uwięzienie nastąpiło na terytorjum niemieckiem, wówczas prawo Niemiec wytoczenia Schaebelemu procesu nie ulegałoby żadnej wątpliwości, nawet w tym wypadku, gdyby ajenci niemieccy byli podstępnie zaprosili Schnaebelego na swoje terytorjum. Zdaje się jednak, że w takim razie Niemcy wydadzą Schnaebelego zaznaczając wyraźnie swoje stanowisko prawne, że uwięzienie i ściganie sądowe Schnaebelego odpowiadałoby w zupełności prawu międzynarodowemu.

Wypadki na Wschodzie.

St.-Petersb. Wiedomosti otrzymują następującą korespondencję ze Stambułu: „Riza-bey, kreatura Whitego, bawi jeszcze ciągle w Sofji i dopomaga rejentom swemi radami, które dążą do znicestwienia wpływu rosyjskiego w Bułgarji. W. wezyr, żyd z pochodzenia, Anglik sympatjami, a Ormjanin co do charakteru, prowadzi otwartą walkę przeciw Rosji, on to sprawia, że przyjazne stosunki, jakie przez czas pewien panowały pomiędzy Rosją a Turcją, należą dziś do wspomnień. W sprawie bułgarskiej stoi Rosja zupełnie zizolowaną i tylko energiczna i konsekwentna polityka może doprowadzić do pożądanego rozwiązania sprawy.

* * *

Czterej bułgarscy studenci: Iwanow, Sadokow, Koluszkin i Todorow, którzy studjują w Petersburgu wysłali do pism petersburskich protest przeciw postępowaniu komitetu, który urządził żałobne nabożeństwo za skazanych zdrajców w Ruszczuku.

Protestu tego dzienniki nie zamieściły, studenci wysłali go więc do bułgarskiej *Swobody*, która go też wydrukowała. *Swiet* domaga się wydalenia tych studentów, którzy są stypendystami Tow. Dobroczynności.

Z prowincji.

Lubaczów 27. kwietnia. (*Nabożeństwo za śp. Kraszewskiego*). Wczoraj, we wtorek 26. kwietnia odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Kraszewskiego, przy licznym współudziale duchowieństwa i publiczności. Katafalk był wspaniale przystrojony, a na stopniach jego umieszczono portret Kraszewskiego okolony wieńcem. Miejscowe duchowieństwo z uznania godną gotowością spełniło swoje zadanie. Wspomnieć również należy, że tutejszy wikary obrz. gr. kat. wziął udział w nabożeństwie, odprawiwszy mszę św. Straż ochotnicza w komplecie pełniła służbę honorową.

Nowy Sącz 26. kwietnia. (*Kolej państwowa*). Jeśli na której linji kolejowej, to na państwowej, odczuwać się dają rozliczne niewygody. Najważniejszą, są ogromnie długie przystanki i brak połączeń. Pociąg np., który o godz. 6. wychodzi z Sącza a o g. 8. przybywa do Stróżego, odchodzi w kierunku Zagórza, podróżni zaś udający się do Tarnowa, Krakowa itd., wysiadłszy tu muszą trzy godziny czekać na nowy pociąg.

Możeby rozkład jazdy dał się jak zmienić, by publiczność nie odczuwała takiej przerwy w podróży.

Nie byłoby także, zdaje się, rzeczą trudną, aby w wagonach były przedziałki dla niepalących, istotnie osobne — jeśli bowiem są tylko do połowy oddzielone, to górą bardzo dobrze dym wchodzi i choć w przedziałce dla niepalących nikt nie pali, to przecież dymu jest tam podostatkiem.

KRONIKA.

Nekrologja. Juljan Łaszewski zmarł w Kościerzynie w Poznańskiem w 64 roku życia. Choć zawsze wątłego zdrowia, nie usuwał się nieboszczyk nigdy od spełniania obowiązków obywatelskich i posłowania do pruskiej Izby deputowanych od r. 1866 do 1873, obierany w okręgu starogardzko-kościerskim.

Kalendarz. Piątek (29.): Piotra Męcz. — Logosława. Wschód słońca o godzinie 4. minut 52, zachód o godz. 7. min. 3.

Kalend. myśliwski. Z dniem 20. kwietnia nastał czas ochrony na słonki, a od 15. kwietnia dropi, pardw, ptactwa błotnego i wodnego — wolno zatem polować jeszcze do połowy maja tylko na głuszce i cietrzewie, zresztą nastała „chwila przymierza i pokoju!"

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Dla rodziny z 3giem dzieci na Zamarstynowie złożyli: A. K. 1 złr., p. Weber 1 złr., pod znakiem N. 1 złr.

Na wdowę po żołnierzu polskim, złożyła pani Weber 1 złr.

W 96. rocznicę konstytucji 3. maja 1791 odbędzie się we wtorek dnia 3. maja rb. rano o godzinie 10. uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, podczas którego śpiewać będzie chór Stowarzyszenia młodzieży handlowej. Wieczorem o godzinie pół do 8. odbędzie się wieczorek deklamacyjno-muzykalny tylko za zaproszeniami; ktoby zaproszenia nie otrzymał, raczy się zgłosić po nie do kancelarji Kasyna miejskiego, ulica Akademicka l. 13.

W kościele katedralnym odbędzie się nie w piątek — jak donosiliśmy — ale w sobotę dnia 29. bm. o godzinie 10. rano nabożeństwo żałobne za duszę śp. Juljana Dobrskiego i Wilhelma Troschla, artystów opery warszawskiej. Na chórze śpiewać będą uczennice i uczniowie szkoły p. W. Wysockiego.

Zjazd prawników. W celu dalszego porozumienia się co do zjazdu prawników w Krakowie, podczas wystawy krajowej odbyć się mającego, sprosił dyrektor wystawy dr. Fr. Jakubowski, osoby ze świata prawniczego na konferencję we środę, w biurze wystawy krajowej. Zaproszeni mianowicie zostali: prof. dr. Bobrzyński, prof. dr. Bochenek, prof. dr. Fierich M., dr. Hajdukiewicz Jan, dr. Horowitz Leon, prof. dr. Kasparek, prof. dr. Krzymuski, dr. Leo Artur, dr. Lisowski Władysław, dr. Milewski Józef, prezes Muczkowski Stefan, dr. Pieniążek Karol, prof. dr. Rosenblatt Józef, dr. Styczeń Wawrzyniec, prezydent dr. Szlachtowski Feliks, dr. Weigel Ferdynand, dr. Wilkosz Ferdynand, radca Zawiłowski Ludwik i prof. dr. Zoll Fryderyk.

Z armji. Przybocznym adjutantem cesarzewicza w miejsce kapitana fregaty Wohlgemutha, którego powołano do czynnej służby w marynarce wojennej, został mianowany kapitan sztabu jeneralnego baron Giesl.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Niedbałę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Płokach: Michała Kołytczuka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podniestrzanach; Wincentego Siemka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mokrzyszowie i Annę Stopównę rzeczywistą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filjalną w Ochojnie.

Lwowski wyższy Sąd krajowy nadał kanceliście Sądu obwodowego w Złoczowie, do prowadzenia ksiąg gruntowych, Janowi Bilińskiemu, posadę prowadzącego księgę gruntową przy Sądzie obwodowym w Złoczowie.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brzozowie, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 1. czerwca br.

W państwowej służbie budowniczej w Dalmacji wakuje posada praktykanta budownictwa z adjutum rocznem w kwocie 500 złr., które może być podwyższone do 600 złr. Podania winne być wniesione w drodze przełożonej władzy, najdalej do 31. maja br.; do prezydjum Namiestnictwa w Zadarze.

Z komitetu pogrzebu J. I. Kraszewskiego. Na onegdajszem posiedzeniu komitetu pogrzebowego pod przewodnictwem prezydenta miasta, w sali rozpraw krak. Magistratu odbytem, uchwalono: 1) dać w przechowanie Muzeum narodowemu wstęgi od wieńców, sznury od całunu, oraz wieniec srebrny od obywateli z Odesy (na co się rodzina zmarłego zgodziła); 2) do sarkofagu wmurować skrzynkę ołowianą szczelnie zamkniętą, w której złożone zostaną dzienniki miejscowe i wszystkie broszurki, uroczystość pogrzebową opisujące, następnie spis dzieł śp. J. I. Kraszewskiego, oraz pamiątkowe medale bronzowe i srebrne, tak podczas jubileuszu pięćdziesięcioletniej działalności literackiej, jakoteż w czasie pogrzebu wybite; 3) datki, dotychczas na koszta wystawienia sarkofagu nadesłane, przeznaczyć na budowę pomnika śp. J. I. Kraszewskiego, koszta bowiem sarkofagu pokryte zostaną z funduszu miejskiego. W końcu przyjęto do wiadomości, że koszta pogrzebu wynoszą około 2300 zł., tudzież oświadczenie radcy miejskiego p. Baranowskiego, że Towarzystwo strzeleckie zamierza wystawić pomnik śp. J. I. Kraszewskiemu.

Bankiet. W środę o godz. 8. wieczorem w salonie górnym restauracji Stadtmüllera grono urzędników konceptowych i technicznych z Dyrekcji poczt i telegrafów urządziło na cześć p. Ludwika Pikora ucztę pożegnalną. P. Pikor, sekretarz tutejszej Dyrekcji, przydzielony obecnie do służby w Ministerstwie, jako kolega i zwierzchnik, pozostawił po sobie miłe wspomnienie.

Bibljoteka uniwersytecka. Dodatkowo do wczorajszego doniesienia, że Bibljoteka uniwersytecka w czasie półrocza letniego otwartą będzie codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) — dodajemy, że rano od godziny 9. do 1. i popołudniu od 4. do 6.

Złączenie izb adwokackich. Ministerstwo sprawiedliwości w myśl § 22. ordynacji adwokackiej z 6 lipca 1868 r., po przesłuchaniu Izb adwokackich w Krakowie i Tarnowie, zarządziło złączenie tych obu Izb adwokackich w jedną Izbę, obejmującą cały okręg wyższego Sądu krajowego krakowskiego i mającą siedzibę urzędową w Krakowie.

Burza przeciągnęła onegdaj po godz. 2 popołudniu nad Krakowem. Wśród wielkich grzmotów i ulewy padło kilka piorunów. Podczas ulewy padały także grube ziarna gradu, którego warstwa leżała na ziemi.

Nowy urząd pocztowy na dworcu kolejowym wejdzie w życie z dniem 1. maja w Swoszowicach, pow. wielickim. Czynność tego urzędu ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr. wa., przytem będzie pełnił funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd ten połączonym będzie pociągami kolejowemi, kursującemi między Suchą a Podgórzem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należyć będą miejscowości: Swoszowice, Opatkowice, Borek Fałęcki i Siarczana Góra.

Statystyka pocztowa. W marcu br. nadesłano we Lwowie: 216.983 listów prywatnych niepoleconych (między temi 9893 do adresatów w miejscu); 53.142 kart korespondencyjnych; 7396 posyłek pod opaską; 5432 posyłek z próbkami; 163.124 egzempl. gazet; 87.326 listów urzędowych; 42.583 listów poleconych; 11.225 przekazów na kwotę 325.192 zł. 32 ct.; 35.512 posyłek wartościowych (między temi 8563 za pobraniem w kwocie 96.345 zł. 12 ct. — Ogółem 622.723 posyłek, zatem o 3640 więcej jak w marcu 1886 r.

Nadeszło do Lwowa: 161.453 listów prywatnych niepoleconych; 37.839 kart korespondenc.; 9325 posyłek pod opaską; 8426 posyłek z próbkami; 35.215 egzemplarzy gazet; 51.254 listów urzędowych; 27.483 listów poleconych; 23.579 przekazów na kwotę 421.300 zł. 90 ct.; 25.682 posyłek wartościowych (między temi 7598 za pobraniem w kwocie 87.425 zł. 45 ct. — Ogółem 380.256 posyłek, zatem o 1733 więcej jak w marcu 1886 r.

Zakład geologiczny wiedeński prowadzić będzie w tym roku dalej swe prace w Galicji. Zjedzie starszy geolog dr. Emil Tietze i sprawdzać będzie dawniejsze zdjęcia.

Szkoła fachowa w Zakopanem. P. Neuzil, dyrektor tej szkoły, wypracował projekt znacznego rozszerzenia szkoły zakopańskiej tak, aby ona mogła stopniowo ziścić dalej sięgające plany i uczynić zadość potrzebom w szerszym zakresie. Projekt ten wymagać będzie nakładu kilkunastu tysięcy, a jeżeli przyjdzie do skutku, stanowić będzie trwały tytuł wdzięczności dla p. Neuzila.

Dar. Dzienniki budapeszteńskie dowiadują się, iż baron Hirsch, z okazji śmierci swojego syna, ofiarował 70.000 złr. na tamtejszy szpital izraelicki.

Przy pożarze w Warszawie, który wybuchł w nocy z 25. na 26. bm. przy ulicy Wielkiej w składzie i fabryce wyrobów koszykarskich p. Augusta Kocha poniosło kilka osób ciężkie uszkodzenia. Śpiący bowiem na górze robotnicy, wobec duszącego dymu i wydobywających się zewsząd płomieni, ratowali się oknem. Dwom z nich powiodło się wyskoczyć bez szwanku, trzeci, Mikołaj Zachodny, padając na bruk podwórzowy, zranił się lekko w głowę i piersi, czwarty zaś, kaleka, pozbawiony jednej nogi, przy wyskakiwaniu złamał drugą.

Emigracja ludu wielkopolskiego zaczyna znowu przybierać bardzo groźne rozmiary; z Trzemeszna donoszą do dzienników poznańskich, że od dwóch tygodni przejeżdża tamtejszą koleją wielka liczba ludzi z miast, a nadto robotników i ludu wiejskiego, dążąc do portów, aby ztamtąd za morze wyjechać do Ameryki. To samo piszą z powiatu Rogozińskiego. Z jednej, jedynej wsi tego powiatu wybiera się do Ameryki 18 rodzin, z więcej niż 80 członkami! Co tych biedaków wypędza z pod ojczystej strzechy w obce, niegościnne strony — gdzie po części czeka ich głód i nędza? Nie co innego zapewne, tylko smutne stosunki ekonomiczne Księstwa i ucisk moralny, pod którym się uginają wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.

Sprzedaż dziecka. *Gazeta Lubelska* donosi, że w Lublinie pewna służąca sprzedała innej kobiecie, niemającej dziecka, swe kilkomiesięczne niemowlę. Nabywczyni podobno ofiarowała za maleństwo najpierw pół rubla, następnie do tej ceny dodawała po dziesiątce i w końcu dobiła targu za pięć złotych. Transakcja oblana została wódką w szynku.

„Lohengrin". W paryskim teatrze Eden zapowiedziane było, jak wiadomo, przedstawienie „Lohengrina", z powodu jednak sprawy Schnaebelego, obawiano się, aby w teatrze na przedstawieniu opery niemieckiej, nie pojawiły się demonstracje — i „Lohengrina" odwołano. Mówią, że p. Lamoureux, dyrektor muzyczny, otrzymał 150.000 franków — i sprawa ta, z jakiego właściwie źródła ową sumę dostał, budzi największą ciekawość. Może być, dodają złośliwe pisma, że pojawi się ono w rachunkach Ministerstwa rolnictwa, jako wydatek na tępienie szkodnika winnic....

Ks. Bismarck oskarżony o obrazę honoru! Berlińska *Volksztg.* wniosła do Prokuratorji oskarżenie przeciw kanclerzowi o obrazę honoru, popełnioną przez niego w znanej tegoż mowie styczniowej z okazji sprawy bułgarskiej. Atoli Prokuratorja odrzuciła pozew, motywując, że Bismarck, jako jenerał, nie podlega Sądom cywilnym. Na to *Volksztg.* robi słuszną uwagę, że kanclerz używa wszystkich praw wyborczych, nie jest przeto oficerem w myśl ustawy, a jeneralska jego ranga jest jeno tytularną. Dalej zapewnia Redakcja tego pisma, że ze skargą swoją przejdzie wszystkie instancje, a ewentualnie wniesie ją nawet przed Trybunał wojskowy. Rzecz prosta, że wynik tej jedynej w swoim rodzaju sprawy budzi w Niemczech ogólną ciekawość.

Z Syberji. Donoszą z Tomska, że w kilka dni po odebraniu wiadomości telegraficznej o śmierci J. I. Kraszewskiego, odprawione zostało w miejscowym kościele katolickim za spokój duszy zmarłego pisarza nabożeństwo żałobne, na którem zgromadziła się cała miejscowa i okoliczna inteligencja. Wnętrze kościoła osłonięte było kirem, na środku wznosił się pięknie przybrany katafalk; u wezgłowia trumny pomieszczono portret zmarłego. Amatorowie wykonali pienia żałobne. Nabożeństwo celebrował ks. Olechnowicz, w asystencji dwóch miejscowych duchownych. Cała uroczystość wywarła bardzo poważne wrażenie na mieszkańcach Tomska.

Genjusz łotrostwa. W Moskwie pojawili się dwaj nader zręczni łotrowie. Jeden z nich nabywał za receptą w aptekach atropinę, drugi tegoż dnia nabywał w tej samej aptece słaby roztwór kwasu solnego: pierwszy do oczów, drugi do wewnętrznego użytku. Następnie zmieniali etykiety i udawali się z pretensją — ten, że oczy sobie popalił kwasem, tamten, że się otruł atropiną. Przerażeni aptekarze chętnie, aby rozgłosu uniknąć, opłacali się oszustom, wierząc w swą omyłkę. Jeden miał podobno zapłacić 500 rs. Jak zwykle bywa, „artyści" zbyt często sztuczkę swoją powtarzać zaczęli, dostali się więc do rąk policji, z którą, jak się okazało, mieli już nieraz do czynienia, gdyż po kilka razy odsiadywali więzienie za inne rozmaite sprawki.

Jakób Gautsch, komisarz niemiecki w Ars — jak pisze korespondent paryski *Berliner Tageblatt* — ma trzech braci, którzy przyjęli obywatelstwo francuskie i ażeby usprawiedliwić oświadczenie się brata za Niemcami, odgrywają we Francji rolę gorących patrjotów. Jeden z nich służy w legji zagranicznej w Tonkinie, a dwaj drudzy zatrudnieni są w wielkich magazynach domu „Printemps." Karol Gautsch, zajmujący w tymże domu posadę szefa dla eksportu zagranicznego, oburzony do żywego postępkiem brata, ma zamiar porzucić swą służbę, aby dać dowód, że jest dobrym Francuzem, a w dzienniku *France* ogłosił list pisany do brata komisarza i wyraża w nim nadzieję, że mimo, iż tenże przyjął poddaństwo niemieckie, pozostanie w gruncie serca dobrym Francuzem.

Zaręczyny bawarskiego prezesa ministrów, barona Lutz, 61-letniego starca, wywołały w Monachjum wielkie wrażenie. Baron Lutz przed kilku laty pochował drugą żonę, a już przez pierwsze małżeństwo swoje z protestantką i wychowanie dzieci w wierze protestanckiej poróżnił się z partją katolicką. Obecnie sędziwy prezes ministrów postanowił po raz trzeci wstąpić w związki małżeńskie z wdową po przemysłowcu z Augsburga, 42-letnią Małgorzatą Riedinger, rozporządzającą miljonowym majątkiem. Przyszła pani baronowa była niegdyś skromną pokojóweczką i zdołała pozyskać serce pana swego, owdowiałego Riedingera, tak dalece, że pojął ją za żonę. Owdowiawszy z kolei, posiadając miljony, zapragnęła nadto tytułu i potrafiła usidlać wytrawnego polityka.

Amerykańscy wujaszkowie, jak świat cały twierdzi, przeszli już do dziedziny mytów, a jednak jest nowa historja na ten temat. Przed siedmnastu laty — jak donosi korespondent *Now. Wr.*, — wyemigrował ze wsi Wielkina do Ameryki szlachcic Antoni Sokołowski. Według otrzymanych od niego wiadomości po kilkuletnim pobycie w Nowym Jorku, udał się on do Meksyku, ztamtąd do Australji, zajmując się wszędzie zegarmistrzostwem. Niedawno jednak krewni Sokołowskiego otrzymali z Australji zawiadomienie o jego śmierci i pozostawionym przezeń spadku, wynoszącym około 2 miljonów rubli. Ponieważ umarł on bezżennie, cały więc majątek dostanie się jego braciom, ludziom bardzo biednym, oraz dwom siostrom, z których jedna zajmuje się w Dynaburgu noszeniem wody, druga zaś służy za pokojówkę w pow. nowo-aleksandryjskim.

* * *

Konfiskata. Poranne wydanie wczorajszego numeru *Dzien. Polskiego* zostało skonfiskowane za depesze z Wiednia dotyczące podróży arcyks. Rudolfa do Galicji i za telegraficzne streszczenie artykułu *Mosk. Wied.* pt. „Polityka słowiańska".

† **Józef Schaffek**, emerytowany starszy komisarz kraj. Dyrekcji skarbu, zmarł dnia 27. bm. we Lwowie w 68. roku życia.

P. **Stanisław Starowiejski** — jak donosi *N. Reforma* — składa godność prezesa Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

Rozwiązanie „Spójni". W skutek zaproszenia Wydziału — zgromadziło się w lokalu kraj. Tow. kupców i przemysłowców 12 członków byłego Tow. Spójni — celem jak to porządek dzienny opiewał — rozwiązania towarzystwa. Przewodniczył dr. Wereszczyński. Imieniem komisji lustracyjnej złożył p. Zimerman sprawozdanie z którego wynika, iż Tow. w dniu swego skonu posiadało jeszcze fundusz w kwocie 347 ct. 32, który w całości po przyjęciu Sprawozdania komisji do wiadomości, przekazany został jako fundusz żelazny Tow. kraj. kupców i przemysłowców jako moralnemu spadkobiercy zadań rozwiązanego Towarzystwa.

Konfiskaty: *Nowa Reforma* pisze: „Wczoraj skonfiskowano *Nową Reformę* za artykuł „Nasza straż pożarna", — a we Lwowie *Dziennik Polski* za artykuł wstępny. — W Kole polskiem w Wiedniu na posiedzeniu z dn. 24. bm. użalał się poseł Chrzanowski na postępowanie Prokuratorji państwa w naszym kraju, gdzie konfiskaty są o wiele częstsze niż w innych krajach monarchji".

Byłby zdaniem naszem najwyższy czas, aby Koło zajęło się tą ważną sprawą raz na serjo, bo same wywody w Kole, nie na wiele się przydadzą.

Śmierć w skutek zaczadzenia. Kobieta, licząca około lat 60, której nazwiska dotychczas nie sprawdzono, zmarła wczoraj w skutek zaczadzenia w piwnicy domu przy ul. Gołuchowskich l. 7. Mieszkała ona „kątem" u bednarza Pisarowskiego. Wieczorem dnia poprzedniego współlokatorka Antonina Brzezińska gotowała przy węglach na kominku kartofle, a że w izbie wspomnianej nie ma komina, więc nie miał którędy dym wychodzić i spowodował śmierć żydówki, którą rano znaleziono nieżywą. Należałoby, aby urząd budowniczy przeprowadził ścisłą rewizję podobnych piwnic nie nadających się wcale do mieszkania dla najbiedniejszej klasy ludności. W takim razie i podobne wypadki nie miałyby miejsca.

Śmiałą kradzież popełniono wczoraj w lokalnościach Stowarzyszenia „Zorja". Sprawca rozbił dwie puszki przymocowane i zamknięte każda na dwie kłódki, poczem zabrał pieniądze tamże się znajdujące. Do puszek tych składali członkowie drobne datki na fundusz zapomogowy. Podejrzenie pada na notowanego złodzieja Piotra Staszkowa.

Okropny wypadek zdarzył się wczoraj rano przy budowie gmachu kolei państwowej. Cegła spadająca z wysokości trzeciego piętra ugodziła robotnika Karola Sawickiego, żonatego, ojca 1 dziecka, tak silnie w głowę, że ten zemdlony, nie dając znaku życia, odwieziony został do głównego szpitalu. Jak nam wieczorem ze szpitala doniesiono, rana, którą odniósł Sawicki, jest bardzo ciężka, ale nie grozi biednemu robotnikowi utratą życia. Dochodzenie sądowe w toku.

Karygodny żart. Młody chłopak E. M. ze zbytków skaleczył onegdaj nożem konia dorożkarza Józefa Merkla. Koń, który ma ranę, sięgającą od czoła aż do nozdrzy, spłoszył się i zaczął uciekać, został jednak na szczęście przez przechodniów zatrzymany i odesłany do lazaretu szkoły weterynarji. Złośliwego chłopaka pociągnięto do odpowiedzialności.

Małżonek, który kąsa, należy w dzisiejszych czasach na szczęście do rzadkości. Są jednak i takie egzemplarze. Oto onegdaj zgłosiła się do policji żona czeladnika ślusarskiego Mieczysława O.. mieszkającego przy ulicy Wąwozowej, z prośbą, aby władza bezpieczeństwa zechciała poskromić jej małżonka, który w okropny sposób pokąsał jej ręce i twarz... ale nie z nadmiaru miłości. Biedna kobieta była pokrwawioną i w skutek silnego upływu krwi po spisaniu protokołu, zemdlona upadła na ziemię; to też musiano ją odwieźć do głównego szpitala. Pana małżonka puszczono na razie na wolną stopę, a sprawę policja oddała do Sądu.

Instytucja czci i chleba, Stowarzyszenie dobroczynne w Paryżu, wydało świeżo sprawozdanie z czynności zarządu i z obrotu funduszów w r. 1886. Stowarzyszenie to, założone w r. 1862, ma na celu utrzymywanie emigrantów polskich, starców, niezdolnych do pracy, i sierót po nich pozostałych z funduszów, które powstały z jednorazowych datków lub dobrowolnych rocznych składek. Z końcem pierwszego roku założenia liczyło Stowarzyszenie 625 członków, którzy wnieśli przeszło 18.000 franków, ofiary zaś jednorazowe wynosiły 7.577 franków; z tych funduszów udzielono pomocy materjalnej 93 osobom, opłacono pensje emerytalne, wyznaczone dla starców, i wspierano dzieci w szkole batinjolskiej i w domu św. Kazimierza. 3/4 części wszelkich wkładek używa się na wspomaganie starców i sierót, 1/4 część zaś na pomnożenie funduszu żelaznego, który już w r. 1867 wynosi przeszło 100000 fr. w skutek corocznie przybywających zapisów lub darów. Po roku 1870, w skutek różnych niesprzyjających okoliczności, śmierci wielu osób, opłacających datki, fundusze Stowarzyszenia znacznie zeszczuplały. Od roku 1881 pobiera instytucja czci i chleba stały zasiłek roczny 3.000 złr., który wyjednał dla niej b. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz z sumy, uzbieranej na pomoc weteranów z r. 1831, dla rozdzielania pomiędzy weteranów tej kategorji, będących na emigracji, w r. 1885 zaś przyczynił się p. W. M. hojnym datkiem 20.000 franków na fundusz żelazny. W budżecie na rok bieżący uchwalono wydatki do kwoty 28.000 franków, ogólny obrót pieniężny w roku 1886 wynosił 38.000 franków. Rada zarządzająca składa się z prezesa, 2 wiceprezesów i 12 członków. Prezesem Rady jest obecnie p. Władysław Laskowicz w Paryżu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Odezwa wystawowej komisji artystycznej. Stosownie do ostatniej uchwały pełnego komitetu wystawy, oraz na życzenie pp. artystów, komisja artystyczna postanowiła urządzić wystawę sztuki polskiej i starożytności w Sukiennicach, a otwarcie tej wystawy odroczyć do 1. września. Przyczem uchwaliła komisja wprowadzić do dotychczasowego regulaminu następujące zmiany i uzupełnienia.

1) Termin zgłoszenia na wystawę przedłuża się do 1. czerwca, termin nadsyłania do 1. sierpnia.

2) Koszta cła i transportu za dzieła, przyjęte na wystawę komitet przyjmuje na siebie, równie jak i koszta asekuracyj w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń.

3) Cały czysty dochód z wystawy przeznacza się na zakup obrazów, rzeźb i w ogóle dzieł sztuki, tak dla Muzeum Narodowego, jak i dla Towarzystwa sztuk pięknych, lub na mającą się urządzić loterję.

4) Aby ułatwić komitetowi pozyskanie na wystawę celniejszych dzieł z ostatnich lat dwudziestu, upraszą się pp. artystów o podawanie nazwisk i adresu osób, posiadających obecnie ich utwory.

5) Dział starożytności obejmować będzie bez ograniczenia epok okazy sztuki starożytnej, oraz pamiątki narodowe polskie od najodleglejszych czasów aż do pierwszej połowy bieżącego stulecia.

Kraków 27. kwietnia 1887.

Przewodniczący *Jan Matejko*.

Przedstawienie amatorskie, ostatnie w tym sezonie, z przeznaczeniem czystego dochodu na wykończenie budowy gmachu „Sokoła," odbędzie się w niedzielę dnia 1. maja br. Odegranem zostaną: 1) „10 minut po 6tej," duet humorystyczny Kunzego w jednej odsłonie; 2) „Dwóch mężów jednej żony," wesoła komedja z francuskiego w 1 akcie; 3) na ogólne żądanie „Czuła struna" (Lacorde sensible), komiczna operetka w jednym akcie Clarroille'a i Lambert Thiboneta w przekładzie z muzyką J. Chęcińskiego i 4) „Powrót z Villa Compagna," komiczny monolog ze śpiewami. W przedstawieniu tem weźmą udział znane najlepsze siły amatorskiego kółka w „Sokole." Bilety po cenach zniżonych: krzesło 30 ct., wstęp 25 ct. nabyć można w handlach pp. Krimmera i Bromilskiego, w cukierni p. M. Kosteckiego, w Sokole i w dzień przedstawienia przy kasie. Początek o godz. 7 wieczór.

Z Izby sądowej.

Lwów 27. kwietnia.

(*Ósmy dzień rozprawy; — przesłuchanie świadków*).

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się od dodatkowego przesłuchania Chaskla Schaffera, który zeznaje, że dwa razy proponował dr. Jackowskiemu ugodę z Hauserem. Pierwszym razem dr. Jackowski położył za warunek, aby Hauser odstąpił od skargi a wtedy będzie się starać nakłonić Janiszewskiego do ugody, na co się jednak Hauser nie zgodził; drugim zaś razem żądał dr. J. od Hausera 15.000 zł. wliczając w to kaucję ale dopiero wtedy, gdy się skończy proces wytoczony Widajewiczom przez krewnych Janiszewskiego.

Na żądanie dr. Jackowskiego przesłuchano naprzód jeszcze raz panią Widajewiczową. Świadek nie przypomina sobie, kiedy dr. Jackowski mówił jej: „p. Janiszewski był bardzo zadowolony z kupna Demenki i chciał mi dać honorarjum ale ja powiedziałem, jeszcze czas, do wójta nie pójdziemy". Pani Widajewiczowa przypuszcza, że było to po skończonem kupnie Demenki.

Przewodniczący przystępuje do dalszego przesłuchania świadka Kosowera. Na pytania radcy Duniewicza co do sposobu prowadzenia rachunków, ponownie opowiada p. Kosower, jakie były książki, a gdy kilka razy wydarzyły się omyłki, postanowiono zaprowadzić jeszcze książkę kontową. Do czynności tej przyjęto nawet nowego współpracownika w osobie p. Koczorowskiego, ale że [illegible] kancelaryjnej [illegible] kancelarji, często używano p. Koczorowskiego do innych zajęć, przeto kontowanie daleko nie zaszło.

Co do lombardowania obligacyj, opowiada świadek, że Jack. dał mu papiery na 12.750 zł. celem zastawienia za 7.500 zł. Gdy przyszedł do domu, powiedziano mu, że wystarczy 10.000 — wtedy więc dał, a resztę obligacyj (2.750) oddał Jackowskiemu. Z 7.500 zł. posłano Janiszewskiemu 6.000 zł. W lipcu 1886 pani Jackowska wręczyła świadkowi kwit lombardowy z prośbą, aby ze względu na rosnące procenta zastaw zrealizował — co też świadek istotnie uczynił.

W dalszym ciągu zadawano p. Kosowerowi jeszcze mnóstwo pytań co do sprawy z Hauserem, jako też co do sposobu prowadzenia rachunków, okoliczności jednak nie wiele już nowych okoliczności naprowadziły. Po pięciogodzinnem przesłuchaniu p. Kosowera przewodniczący p. Poglies oddał go po 7-mej wieczorem wezwał go, aby zjawił się jeszcze w czwartek rano w sądzie, a przyniósł akta, zapiski, książki itd. celem zestawienia rachunku Janiszewskiego na podobieństwo tego, który ułożył w czerwcu r. 1885.

Rozprawa w tym tygodniu prawdopodobnie się nie skończy, gdyż jest jeszcze trzech świadków do przesłuchania, mnóstwo dokumentów do odczytania, a nadto będzie zapewne jednodniowa przerwa celem umożliwienia Prokuratorji i obronie sformowania wywodów.

Lwów 28. kwietnia.

(*Dziewiąty dzień rozprawy; — przesłuchanie świadków.*)

Przewodniczący zapytuje dr. Jackowskiego, czy by nie mógł przedłożyć kwitarjusza i księgi rachunkowej, o których była mowa, w ten sposób sprawa mogłaby się nieco wyjaśnić.

Dr. Jekeles oświadcza, że właśnie dr. Ho- [illegible] celem skonstatowania, czy książki takie istnieją i ewentualnie przedłożenia tychże Trybunałowi.

P. Zminkowski żądał wydelegowania osobnej komisji sądowej.

Następuje dalsze przesłuchanie świadka Kosowera, a mianowicie trutynowanie rachunków protokołu.

Dr. Jackowski żąda od dra Löwensteina przedłożenia listów jego pisanych do Widajewicza. które są w tegoż posiadaniu.

Dr. Löwenstein: Skoro pan oskarżony oświadczył w ciągu rozprawy, że nie będzie odpowiadać na pytania zastępcy stron poszkodowanych, to trudno, aby zastępca stron poszkodowanych odpowiadał p. oskarżonemu.

Dr. Jackowski: W takim razie konstatuję, że dr. Löwenstein nie chce przedłożyć tych listów.

Dr. Löwenstein: Listy składam w ręce pana obrońcy.

Dr. Jekeles: Listy te przyjmuję i oddaję oskarżonemu do przeglądnięcia.

P. Kosower wyjaśnia, że jeżeli ś. p. Janiszewski przysyłał jakieś kwoty ze specjalnem przeznaczeniem, to nie wciągano ich do książek, ale wypełniano tylko natychmiast polecenie Janiszewskiego.

Dr. Jekeles przedkłaka Trybunałowi na razie jedną książkę rachunkową, z tem nadmienieniem, że pani Jackowska zarządziła w domu dalsze poszukiwania, a gdyby się jeszcze jakie książki znalazły, natychmiast je dostarczy.

P. Żminkowski stawia powtórnie wniosek wydelegowania osobnej komisji sądowej, czemu się sprzeciwia dr. Jekeles, wykazując, że to jest zupełnie zbędnem.

Trybunał uchwalił, ażeby wnioskowi postawionemu przez p. prokuratora, co do wysłania komisji, celem wyszukania jeszcze ksiąg prowadzonych w kancelarji dr. J. odmówić.

Prokurator zastrzega sobie ewentualne zażalenie nieważności w skutek odrzucenia jego wniosku.

Zostaje dalej przesłuchanym świadek Eugen. Zabierzowski, lat 22., rel. rz. kat., stanu wolnego, słuchacz praw i były mundant kancelarji adw. dr. Jackowskiego. Po zaprzysiężeniu zeznaje. iż będąc od końca roku 1883 do roku 1885 w kancelarji p. Jackowskiego w charakterze mundanta, czasem prowadził także dziennik i odpisywał obok konceptów i rachunki kancelaryjne. Dla pana Janiszewskiego odpisywał on raz nawet w nocy wspólnie z p. Pileckim rachunek, a to z tego powodu, że p. Jackowski miał nazajutrz wyjechać i rachunek zabrać ze sobą. Co do treści, to tej sobie świadek nie przypomina, co do objętości, to rachunek zawierał 2 lub 3 arkuszy. Nie przypomina sobie również do jakiego czasu był wystawiony, wie tylko, że układany był według nowej książki rachunkowej i nowo założonego dziennika. Końcowego rezultatu rachunku również nie przypomina sobie. Na zapytanie p. przewodniczącego, ażali na konceptach, z których odpisywał, uwidaczniał swoją czynność, odpowiada świadek, że bardzo często to robił, bardzo często jednak nie zaznaczał wcale. Przewodniczący wskazuje mu kilka konceptów z zapytaniem, czy te lub inne odpisywał, na co świadek stanowczej nie daje odpowiedzi.

Również nie są stanowcze odpowiedzi tego świadka co do konceptu rachunków, a mianowicie nie wie dobrze, czy takie koncepta w registraturze przechowywano. Kontraktu sprzedaży dóbr Sarnek, świadek nie odpisywał, ani Janiszewskiemu nie posyłał.

Świadek Kazimierz Rylski, był mundantem w kancelarji dra Jackowskiego. Zeznania tego świadka dadzą się w kilku słowach streścić: „odpisywałem koncepta — do niczego się nie mieszałem — nic nie wiem".

Przytaczamy dla charakterystyki jeden epizod z przesłuchania tego świadka.

Przewodniczący okazuje świadkowi czystopis rachunku z zapytaniem, czy nie mógłby wyjaśnić, gdzie koncept tego rachunku się podział?

Swiadek: Podczas przeprowadzenia znajdowało się w mej szufladzie wiele zepsutych rachunków i przepisanych już konceptów, a między temi, o ile pamiętam, także i koncept rachunku mi okazanego. P. Czajkowski, który wówczas także obowiązek mundanta w kancelarji pełnił, pozbierał te papiery, a gdy już miał wielką pakę, z radością mi oświadczył, że „będzie mieć na masło" (wesołość).

Radca Duniewicz: Dziwna rzecz. że ten pan Czajkowski tyle masła potrzebował, czy też sam może takie kwanta konsumował?

Swiadek: On tylko sprzedawał na masło. (Homeryczna wesołość).

Po dalszem wyjaśnieniu jeszcze kwestyj czysto rachunkowych i manipulacyjnych w kancelarji dr. J., przerwał przewodniczący posiedzenie o $^3/_4$ na pierwszą.

* * *

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęto od przesłuchania świadka p. Mateusza Antoniego Pileckiego, urzędnika asekuracji. Zaprzysiężony, zeznaje, iż był zatrudniony od roku 1882 do 1886 z wyjątkiem jednomiesięcznego urlopu corocznie przez ten czas w kancelarji dra J. Początkowo był do mundowania przeznaczony, z czasem jednak obznajomiwszy się bliżej z czynnościami kancelaryjnemi, prowadził protokół, indeks, registraturę i koncepował w mniejszych sprawach kancelaryjnych, sporządzał też mniejsze rachunki kancelaryjne. Większe rachunki sporządzał pan Kosower. — W sprawie Janiszewskiego robił tylko jeden rachunek wraz z Zabierzowskim, a to w lecie w porze kąpielowej r. 1884.

Rachunek ten według zlecenia dra J. miał tylko zawierać szemat wydatków, czy zawierał i zaliczki, nie pamięta, honorarjum całkiem pewnie nie wliczono. Ze względu, że dr. Jack. zażądał, by rachunek na drugi dzień był wygotowanym, sporządzał go świadek wespół z p. Zabierzowskim w nocy od 12. do 4. rano i wręczył go p. Jack., który następnego zaraz dnia wyjechał. Na zapytanie p. przewodniczącego, w jaki sposób rachunek ten sporządził, wyjaśnia świadek, iż informował się jedynie z protokołu, a z indeksu p. Zab. liczby odnośne dyktował.

Co do objętości rachunku twierdzi świadek, iż więcej jak 2 lub 3 ark. nie miał. Zestawienia sum końcowych świadek sobie nie przypomina; dla dra Marjańskiego przepisywał świadek tylko rachunek z 16. stycznia.

Na pytanie jak robiono rachunki, p. Pilecki opowiada zgodnie z poprzednim świadkiem. Co do honorarjum, to mówi, że słyszał. iż liczy się Jackowskiemu 5%. Przewodniczący okazuje świadkowi mnóstwo dokumentów i konceptów, co do których Pilecki daje od czasu do czasu pewne wyjaśnienia. Rachunek notarjusza Blumenfelda, jak stwierdza świadek, odnosi się do odpisu kontraktu sprzedaży Sarnek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Budowle wodne. Ministerstwo zatwierdziło plany i kosztorysy znaczniejszej budowli wodnej na Wiśle w Górce (powiat Tarnowski). Koszt tej budowli przypadający na Skarb państwa wyniesie 18.350 złr.

Wiedeń 25. kwietnia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3273 sztuk a mianowicie 518 sztuk galic. i buk., 1153 sztuk węg. i 1602 niem.

Płacono za gal. i buk. od 49·— do 54·—, prima 57·— do —·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 49·— do 55·—, prima —·— do 58·—, za niem. od 52·— do 60 prima od —·— do 62 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1633 sztuk, a mianowicie 1220 węg., — gal. — serbskich i 413 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 47 — do 56·—, prima do 58·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 52·— do 60·—, prima od —·— do 62·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła o 2 złr. za 100 kilo.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Przegląd polityczny.

* W drugim dniu rozprawy budżetowej w Izbie posłów, tj. d. 27. tm. po deputowanym Szuklje, który w dłuższej mowie omawiał położenie finansowe monarchji, zabrał głos deputowany Plener, poruszając najpierw metodę buchalteryczną w biurach kolei państwowych, którą nazwał błędną. Mowca ubolewał z powodu wzmagania się długu publicznego i zwiększania się kosztów administracyjnych. Zdaniem jego, niepomyślne wyniki finansowe są następstwem stosunku Rządu do większości. Skutkiem postawy Rządu, posłowie niemieccy z Czech wystąpili z Sejmu praskiego, które to wystąpienie nie było bynajmniej zwykłą demonstracją. Mowca wnosi rozmaitego rodzaju zażalenia, między innemi z powodu niedostatecznego kształcenia prawników czeskich w języku niemieckim, a omawiając ogólne polityczne położenie, oświadczył, iż Rząd nie powinien liczyć na rozdział w łonie liberalnego stronnictwa, albowiem w kwestji praw przysługujących Niemcom, niemniej w kwestji jedności państwa, wszystkie frakcje lewicy są jednej myśli i jednakowych przekonań.

Deput. Zucker (za budżetem) oświadczył, iż nieprawdziwem jest twierdzenie dep. Plenera, jakoby rygoroza w Uniwersytecie czeskim odbywały się tylko w języku czeskim, zastanawiał się bliżej nad ostatniem rozporządzeniem językowem, oświadczył się przeciw załatwieniu kwestji językowej według powiatów, wykazywał, iż ostatnie rozporządzenie językowe było tylko przypomnieniem istniejących już rozporządzeń, faktycznie bowiem już przed rokiem 1880 wydawano w okręgach niemieckich setki wyroków i orzeczeń w języku czeskim. Mowca wykazywał następnie w sposób szczegółowy, iż rozporządzenie językowe z roku 1886 jest najzupełniej legalne, iż zostało ono z największą łatwością wykonane i że przyczynia się do szybkiego toku spraw i uchyla niedogodności, wynikające z wielkiego obciążenia wyższego Sądu praskiego. Mowca stawał dalej w obronie równouprawnienia narodowości na polu oświaty i zaprzeczał jakoby wystąpienie posłów niemieckich z Sejmu czeskiego było uzasadnione. Obecnie deput. Schmeykal domaga się głosowania według kuryj, o co właśnie w roku 1871 dopominali się Czesi w interesie przywrócenia pokoju narodowościowego. Mowca wyraził w końcu życzenie, aby lewica przyjęła podawaną jej kilkakrotnie ze strony czeskiej rękę dla pojednania. (Oklaski po prawicy).

Na tem przerwano obrady nad budżetem.

Rząd przedstawił projekt ustawy w sprawie zakładania na Morawie przymusowych domów roboczych. Dep. Fuchs i towarzysze wnieśli interpelację do p. ministra handlu w sprawie rokowań dla zawarcia traktatu handlowego z Rumunją.

* Na przedwczorajszem posiedzeniu komisji Izby panów, której poruczono zbadanie ostatniego rozporządzenia językowego, pan minister dr. Pražak dał, jak donosi *Presse*, wyczerpujące wyjaśnienia, wykazywał obszernie legalność rozporządzenia i uzasadniał, że ma ono na celu uproszczenie służby wewnętrznej. Pp. Schmerling i Unger, reprezentowali wprost odmienne stanowisko, gdy natomiast Randa udowadniał, iż rozporządzenie powyższe zgadza się najzupełniej z istniejącemi ustawami.

Prezes gabinetu hr. Taaffe dał wyczerpujący pogląd na całą kwestję językową i pozostające z nią w związku polityczne momenty, a większość komisji przyklasnęła wywodom p. prezesa gabinetu. Członek komisji Conrad przemawiał w duchu pośredniczącym i pojednawczym, poczem hr. Taaffe jeszcze raz udowadniał, iż rozporządzenie jest najzupełniej legalne. Dzisiaj zbiera się komisja na drugie posiedzenie.

* Z Prus Zachodnich słychać, że tam prawie wszędzie zamieniono szkoły na czysto-niemieckie, to znaczy, że w tych szkołach dzieci polskie nie będą się już uczyły ani słówka po polsku!

* Do Banku ziemskiego, pisze *Dziennik Poznański*, nadpłynęły znów znaczne stosunkowo sumy aż z Syberji. Więc już i w krainie lodów biją serca goręcej.

Na parcele popyt coraz bardziej się zwiększa, tak samo na dzierżawy na małe folwarki od 300 do 400 morg. Jest już kilku amatorów na takowe. Możeby tego rodzaju parcelacja mogła się także okazać korzystną. Oczywiście folwarczki musiałyby być wybudowane. Zwraca się i na to uwagę właścicieli dóbr.

* Izba deputowanych Sejmu pruskiego 243 głosami przeciw 100 głos. uchwaliła w trzeciem czytaniu kościelno-polityczne przedłożenie. Od głosowania wstrzymało się 43 posłów.

* Berlińskie *Polit. Nachr.* wypowiadają przekonanie, iż rozkaz zatrzymania Schnaebelego w areszcie zostałby zniesionym, gdyby się pokazało, iż komisarz francuski li tylko skutkiem wezwania ze strony urzędnika niemieckiego przekroczył granicę i wszedł na terytorjum niemieckie, albowiem takie wezwanie miałoby to samo znaczenie, co wydanie mu *sauf conduit*.

* Dziennik paryski *Matin* donosi z Nancy pod datą 25. b. m., że w sprawie Schnaebelego przesłuchał prokurator jeneralny dziewięciu świadków, zaś na granicy wielką ilość podróżnych przybyłych ze strony niemieckiej. Między innymi przesłuchiwano młodą dziewczynę, która twierdzi, iż została aresztowaną i wydaloną z Metzu.

* Onegdaj rozpoczął się w Petersburgu proces przeciw oskarżonym o udział w ostatnim zamachu na cara. Na ławie podsądnych zasiada ogółem 15 osób, między temi 9 studentów. dwóch ze stanu szlachty, jeden aptekarz i trzy kobiety. Większa z nich część wyznaje religję prawosławną, reszta izraelicka.

* W sprawie podatku od paszportów, donoszą z Petersburga, że Rada państwa, która się nią teraz zajmuje, prawdopodobnie nie przyjmie tego projektu. Liczy on bowiem bardzo wielu przeciwników w Radzie państwowej i prawdopodobnie złożonym będzie ad acta. Sam nawet minister Skarbu Wiszniegradzkij, jest obecnie przeciwnym opodatkowaniu paszportów. Projekt ten pochodzi też nie od niego, tylko od Katkowa, któremu Wiszniegradzkij przyrzekł, że jeżeli zostanie ministrem, wniesie projekt wysokiego opodatkowania paszportów zagranicznych. Dotrzymał też słowa, ale przeprowadzenie wniesionego projektu jest mu bardzo obojętnem. W ogóle, jak się zdaje, zamierza Wiszniegradzkij uwolnić się z pod wpływów Katkowa i stosunki pomiędzy nimi znacznie się oziębiły. Tak przynajmniej donosi korespondent petersburski *Kölnische Ztg.*

* *Liberté* zapisuje obiegającą pogłoskę, wedle której miano poruszyć myśl zwołania wielkiego kongresu europejskiego pod przewodnictwem papieża dla uregulowania w drodze pokojowej wszystkich bieżących kwestyj spornych.

* Obiega pogłoska, że Rząd włoski zażąda na projektowaną w jesieni akcję afrykańską 50 miljonów kredytu.

* W Sofji obiega pogłoska, że Rejencja bułgarska zaniechała już projektu zwołania wielkiego Zgromadzenia narodowego, a natomiast zwoła w połowie maja zwykłą Izbę.

Ajencja Hawasa donosi, iż Rząd niemiecki pragnie przyspieszyć załatwienie ostatniego niemiecko-francuskiego nieporozumienia, wywołanego aresztowaniem komisarza Schnaebele. Według depeszy berlińskiej, przebieg tej sprawy jest w ogóle pomyślny.

* Z Paryża zapewniają, że Flourens poleci posłom francuskim, żeby zawiadomili poufnie Rządy, iż gdyby ze strony mocarstw nastąpiło jawne, stanowcze i zgodne oznajmienie, że data i apoteoza rewolucji jest jedyną przyczyną odmowy udziału w wystawie, Rząd francuski zgodziłby się chętnie na odroczenie wystawy do r. 1890.

* Z Madrytu donoszą: Nowa ustawa wojskowa, wniesiona już w Kortezach, zapowiada obowiązek powszechnej służby pod warunkami nierównie surowszemi, jak w innych państwach. Jeżeli ustawa zostanie przyjętą, Hiszpanja znowu posiadać będzie wielką armję i położony będzie koniec wszelkim pronuncjamentom.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 28. kwietnia. W Spali obok Skierniewic urządza mgr. Wielopolski letni pałacyk, w którym ma zamieszkać rosyjska para carska przez czas dłuższy.

Czerniowce 28. kwietnia. Miejscowość Illiszestie obok Suczawy zgorzała. Przeszło 120 budynków zupełnie zniszczonych. Prezydent Pino udał się na miejsce pożaru.

Wiedeń 28. kwietnia. (*Z Izby deputowanych*). Szuklje omawiał w dwie godziny trwającej mowie położenie finansowe monarchji. Uważa on je, skutkiem wielkich wydatków na potrzeby armji za bardzo poważne.

Następnie przemówił Plener w gwałtowny sposób przeciw Słowianom i uderzył na ministrów z wyjątkiem Gautscha i Bacquehema, których nazwał przyjaciołmi lewicy.

Jutro ukończoną zostanie debata generalna. W piątek przemawiać będą mowcy jeneralni Herbst i Zeithammer.

Komisje Izby panów obradowały nad wnioskami Schmerlinga; zdaje się, że wniosek partji środkowej uzyska większość. Wniosek ten wzywa Rząd, ażeby zaniechał wszelkich dalszych kroków, któreby mogły ograniczyć zakres praw języka niemieckiego.

Wiedeń 27. kwietnia. *Presse* dowiaduje się z Paryża, że sprawa Schnaebelego w ciągłej panice utrzymuje giełdę.

Paryż 28. kwietnia. Wszystkie pisma zalecają zachowanie spokoju w obec sprawy Schnaebelego pomimo, iż nie jest wykluczoną możliwość, że Niemcy chcą tą sprawą drażnić Francję.

Paryż 28. kwietnia. *Paris* dowiaduje się, że Rosja postanowiła użyć całego wpływu swego na rzecz Francji, gdyby wymagał tego przebieg sprawy Schnaebelego.

Paryż 28. kwietnia. Po dłuższej naradzie ministrów wysłał Flourens szczegółowe instrukcje dla Herbette'a w sprawie Schnaebelego. Instrukcje te mają się domagać energicznego wystąpienia ze strony francuskiego pełnomocnika.

Berlin 28. kwietnia. Krążą pogłoski, że papież ofiarował pośrednictwo swoje w sprawie świeżego zatargu niemiecko-francuskiego. *Vossische Ztg.* utrzymuje, że obydwa Rządy odmówiłyby przyjęcia tego pośrednictwa.

Berlin 27. kwietnia. Znany ze sprawy Schnaebelego niemiecki komisarz Gautsch wniósł prośbę o przeniesienie go w inne strony państwa.

Petersburg 28. kwietnia, Rząd zabronił wysłania honorowej szabli dla Boulangera ze strony komitetu „wielbicieli francuskiego jenerała".

Sofja 27. kwietnia. W skutek zamachu dynamitowego w dniu 22. b. m., udało się policji wyśledzić spisek Zankowistów. Spisek ten miał na celu zabicie 8 osób, stojących na czele Rządu, armji i ligi patrjotycznej.

Londyn 27. kwietnia. Podług depesz angielskiej ambasady w Paryżu jest sytuacja dzisiaj o wiele bardziej naprężoną z powodu stanowiska Niemiec i z powodu obaw przed krawalami w Paryżu. Już wczoraj podobno zaledwie mógł Rząd francuski zapobiedz krawalowi przed ambasadą niemiecką. Obawiają się w Paryżu, aby dziś wieczór nie wybuchły groźniejsze zaburzenia uliczne.

Rio Janeiro 28. kwietnia. Stan zdrowia cesarza brazylijskiego budzi poważne obawy.

Wiedeń 27. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty **281·90.**

* * *

Wiedeń 28. kwietnia. Patay został dziś z powodu obrazy dep. Vrabetza, skazany na 50 złr. kary, ewentualnie na 10 dni aresztu.

Praga 28. kwietnia. *Narod. Listy* donoszą że Polacy zamierzają z pomocą lewicy przeforsować w Izbie wniosek o utworzenie drugiej posady szefa sekcyjnego w Ministerstwie oświaty. Czerkawski, na którego wniosek posadę tę skreślono, bawi obecnie po za Wiedniem i nie będzie prawdopodobnie referentem budżetu Ministerstwa oświaty.

Bruksela 28. kwietnia. Wydalony z Alzacji dep. Antoine oświadcza, że notatki pism niemieckich z okazji afery Schnaebelego, jakoby on wmięszany był w antiniemieckie konspiracje, są niezręcznym i tendencyjnym wymysłem. Najlepszym dowodem, iż on się nie obawia niczego, będzie jego przyjazd do Berlina na posiedzenia reichstagu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. kwietnia 1887 r.

HOTEL ŻORZA. W. Niezabitowski, z Łanek. S. Rozwadowski, z Hladki. Ks. I. Kraiducha, z Zatora. Ks. I. Nowakowski, z Kamionki Strumiłowej. K. Lubotsch, z Paryża. F. Roder, z Łoziny. T. Lipczyński, z Wiednia. W. Tchorznicki, z Pohorylca. Dr. Iskrzycki, z Sanoka. K. Dynowski, z Kijowa. Br. Popper, z Wygody. G. Mermod, z St. Croix. M. Paygert, z Zacisza. L. Szawłowski, z Przewłocka.

HOTEL FRANCUSKI. E. Rozwadowski, z Więzowy. Ks. M. Winnicki, z Rohatyna. Ks. I. Ludwiński, z Kowalówki. Dr. F. Rauch, z Horodenki. S. Sykłowska, z Rosji.

NADESŁANE.

Na nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. Jadwigi Arłamowskiej w sobotę o godzinie pół do 9-tej rano w kościele św. Mikołaja odśpiewa dwunastka spiewacka „Echo" requiem, kompozycji W. Czerwińskiego.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 28. kwietnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 25	207 25
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	226 50	230 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 15	100 15
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 40	102 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51	96 —	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 55	101 55
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe	100 55	101 55
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. okres.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
" " " 2½% " "	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka " " 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
" Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 —
Dukat cesarski	5 94	6 04
Napoleondor	10 03	10 13
Imperiał	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 80	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. kwietnia 1887 r. (godz. [illegible] — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa gorniczego	20 —	20 —
" węgierskie banku kredytowego	286 50	284 50
" Banku anglo-austrjackiego	104 —	103 —
" Unionbanku	211 75	210 50
" kolei Karola Ludwika	205 —	204 75
" kolei północnej	242 75	242 75
" kolei południowej (Lombardy)	81 50	79 —
" kolei Alfoldzkiej	181 50	181 50
" kolei państwowej	235 50	234 50
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	229 —	227 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 75	166 75
Losy komunalne wiedeńskie	125 —	125 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	161 —	160 75
Losy regulacji Cisy	124 40	224 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 50	230 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 50	100 60
Akcje Bankvereinu	94 —	94 —
Rosyjski rubel papierowy	1 12	1 11
Losy premjowane węgierskie	119 —	119 —
Akcje kredytowe	283 —	281 10
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 05	10 05
Rubel papierowy		
Berlin, dnia 27. kwietnia 1887 r. (godz. 5 min. 85 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	178 50	178 —
Akcje austrjackie kredytowe	453 —	449 50
Akcje kolei Karola Ludwika	87 75	82 75
Austrjackie banknoty	160 10	160 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	132 —	131 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 —	54 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		8·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSLOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY. codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Pod kuratelą

komedja w 3. aktach H. Bissona, tłómaczenie Z. Sarneckiego.

Pagevin	Kwieciński
Olivier	Żelazowski
Boisrobin	Hierowski
Courvalois	Frenkiel
Raul	Walewski
Tubenf	Ruszkowski
Mateusz	Dębicki
Prezes trybunału	Szobert
Grimblot	Starzewski
Lekarz	Piasecki
Służący sądowy	Gamski
Woźny	Czarnecki
Zastępca prokuratora	Swięcki
Paulina	Kwiecińska
Pani de Strade	Wisłobocka
Pani de Pagevin	Cichocka
Dama	Borodziejowa
Julja	Borodziejówna
Wiktorja	Wilkusówna

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca 1327 17—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Posady kasjera, sekretarza lub rachmistrza

poszukuje w kraju lub za granicą, młody zdolny człowiek, dymisjonowany podoficer rachunkowy konnicy; posiada języki: polski, niemiecki, ruski, rosyjski i francuski, jest dobrym rachmistrzem, może złożyć małą kaucję. Wysokie polecenia. Łaskawe zgłoszenia pod „Pracowity" do Administracji „Dziennika Polskiego." 1393 1—0

Zakład Fotograficzny

STANISŁAWA BIZANSKIEGO

w Krakowie

potrzebuje operatora wprawnego w pozowaniu i zdejmowaniu.

Zgłoszenia adresować do Zakładu plac Szczepański l. 3. 1378 4—0

Preperata

do wyniszczenia **moli, pchłów, pluskw, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości

poleca 1391 1—0

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothlândera).

Trawa miodowa

(holcus lanatus)

własnej produkcji

świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż poczta Łapanów** po 4 złr. za korzec **wraz z workiem** i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. — Proszę wprost adresować, gdyż

Zarząd nie utrzymuje składów.

1300 13—0

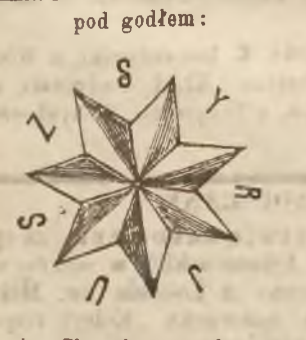
GRATIS KAZDE WINO z wyjątkiem **szampana**, przed kupieniem można próbować z powodu wielkiego zapasu **win** sprowadzonych od pierwszorzędn. producentów; **ceny znacznie obniżyłem, lecz tylko przed świętami**, 1 litr wybornego **Preszburgera** 44 ct., 1 flaszka **Preszburgera** 40 ct., flaszka **Zeleniaku** 50, 60, 75 ct. **Hegelajera** wytrawnego 85 ct. **Samorodnera** 95, 1·20 ct. **Maślacza** 1 złr. 60 ct. **Retzera** 40 ct. **Weidlingera** 60 ct. **Nussbergera** 60 ct. **Klostenburgera** 85 ct. **Vöslauera, Schinmbergera** 85 ct. i wiele innych gatunków. **Wódki** Hr. Drohejowskiego **Pomarańczówka** 90 ct. **Ratafia i Dereniówka** 1 złr. 10 ct. własnego napełniania wszystkie smaki flaszka po 30, 35 i 65 ct. **Znakomite piwo Pilzneńskie** wystałe flaszka ½ litr. 16 ct., 1 litr 32 ct. poleca handel win i delikatesów **STAN. WOJCIECHOWSKIEGO**, róg Chorążczyzny, **na prowincje pakuje gratis.**

1296 13—0

SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem:



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct.

franco. 1293 26—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chine, Kokę, Pepsine, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.



E. i J. STROMENGER

utrzymują wielki skład towarów siodlarskich, rymarskich i powozów

ces. król. uprzywil. nadwornej fabryki

Schustala i Spółki.

Począwszy od Landauskich powozów, karet, pół krytych i otwartych fajetonów, posiadamy także pojazdy kuczyrowe, tarantasy i wózki gospodarskie.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Telegramy: Stromenger, Lwów. 1341 8—0

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch[les] FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, ulica de la Paix, 9. PARYŻ

Pociecha prawdziwa dla wszystkich.

„U stóp Krzyża."

Miesiąc Maj, Boleściom Marji poświęcony.

Cena z przesyłką 35 centów.

U autora wydawcy: **ks. Stojałowski** w Kulikowie.

L. 88. K. Z. 1381 4—0

OBWIESZCZENIE.

W c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy jest do wydzierżawienia budynek teatralny, składający się z sceny, sali widzów, 20 lóż, galerji, 20 pokoi mieszkalnych z odpowiedniemi sprzętami na sezon 1887 lub dłużej.

Oferty zaopatrzone w 10% ofiarowanego czynszu, jako wadium, tudzież w dowody uzdolnienia do kierownictwa — przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień w terminie **do dnia 10. Maja 1887.**

C. k. komisja zdrojowa w Krynicy.

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż przeniosłem mój

MAGAZYN SUKIEŃ MĘZKICH

z lokalu przy ulicy Hetmańskiej l. 8,

na plac Marjacki l. 10.

Dziękując Szanownym P. T. moim klientom za dotychczasowe poparcie, polecam i nadal mój obficie zaopatrzony magazyn w najnowsze materje krajowe i zagraniczne.

Przy tej sposobności uważam za obowiązek donieść Szanownym P. T. klientom **byłej firmy Piotr Frydman,** iż niedoznają żadnej zmiany, tembardziej, że oddałem panu **Piotrowi Frydmanowi bezpośredni Zarząd powyższego interesu.**

Z wysokiem poważaniem

Adolf Dublowski

1335 6—0 plac Marjacki l. 10.

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. —

Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 714 a 6—18

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u N. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75; u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera, J. Piepesa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Stanisławowie* u J. Macury, A. Beilego i A. Amirowicza.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1299 18—0

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709 8—0



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów **pługi, brony, walce, kultywatory, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne** i t. d. własnego wyrobu; zaś jako **wyłączni zastępcy Rud. Sacka** polecają tegoż **uniwersalne pługi, siewniki** i t. d. znane z doskonałości. 1301 20—0

Reperacje uskuteczniają dokładnie i tanio **maszynami pomocniczemi w swym warsztacie pędzonym parą.**

Skład komisowy mają pp. L. S. Czekański w Czortkowie.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Odszczególniony pochwałą Jego cesarskiej Mości.



Odświeżające i przyjemnie woniejące

Powietrze lasowe w pokoju

osiągnąć można tylko za pomocą aptekarza Ghyllany

BUKIETU LASOWEGO,

nznanego i zalecanego przez pierwszorzędne medyczne znakomitości.

„Bukiet lasowy" jest sporządzony ze świeżych kiełków koniferowych i z przyjemnie woniejącego kwiecia lasowego. Desinfekcjonuje, odświeża powietrze i odżywia organa oddechowe, dlatego jest niezbędnem w pokojach dziecinnych, tudzież w pokojach, w ktorych przebywają słabi i w ogóle w pokojach zamieszkiwanych. — Jako dodatek do kąpieli i do codziennego używania jest „bukiet lasowy" Ghyllany'ego dla swoich orzeźwiających i wzmacniających przymiotów bardzo dobrze działający na nerwy i skórę. — „Bukiet lasowy" Ghyllany'ego jest dla swego wspaniałego i nader przyjemnego zapachu najlepszym środkiem desinfekcyjnym i nadaje się do perfumowania pokoi i chustek do nosa. — Wielki flakon kosztuje w Wiedniu 1 zł., a mały 60 ct.

Główny skład i wyrób: 583 14—0

G. Wettendorfer, Wien-Hernals, Veronikagasse 32.

We LWOWIE nabyć można: w apt. p. Piotra Mikolascha, w BRODACH w apt. p. Landesbergera i w KRAKOWIE w apt. K. Wiszniewskiego.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. poczawszy

we Lwowie 1331 12—0

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

$3\frac{1}{2}$% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

$3\frac{3}{4}$% „ „ 60 „ „ „

$4\frac{1}{2}$% „ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony.) Dyrekcja.

W. Karol Hirsch i Syn

Handel nasion w Opawie, Szlązk austr.

polecają na zasiewy wiosenne:

najlepszą francuską **Lucernę** i najlepszą styryjską **koniczynę czerwoną,** przednią **koniczynę białą** i **konicz** szwedzki, **Tymotkę, Esparsettę** i **Seradellę, Raigras** włoski, angielski i francuski, prawdziwą amerykańską kukurudzę do siewu „Koński ząb," pyszny szlązki **owies górski, len rygski** w tonnach, **Nasiona buraków pastewnych** olbrzymich burgundzkich żółtych i czerwonych, świeże nasiona **sosny, jodły białej** i **modrzewiu, gips nawozowy, mączkę kościaną** i **superfosfaty** do pognoju, **Cement portlandzki** do budowy i witrych miedzi (niebieski); i poręczają za rzetelną i dobrą usługę.

Cenniki na żądanie gratis. 1367 5—0

Mięszanki traw dla ogrodów i łąk na każdą porę w zapasie.

KONKURS

rozpisuje się na posadę **kontrolora** dla Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach, z roczną płacą 600 złr., a to na razie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego może być stabilizowany. 1389 2—

Wymagana jest kaucja w wysokości rocznej płacy.

Ukwalifikowani reflektanci, którzy w myśl §. 31. statutu muszą być członkami Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach, zechcą wnieść odnośne podania na ręce Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach najdalej do 15. Maja 1887.

Mościska, dnia 20. Kwietnia 1887.

Bolesław Śmiałowski, Prezes Rady zawiadowczej.

Leopold Masiuk, Dyrektor Towarzystwa zaliczkowego.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

przeciw

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul Job. La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwoch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWLOWSKI

Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Mam także zaszczyt zawiadomić Sz. Panów odbiorców, że otrzymawszy w arkuszach „La Patrie", które są uznane jako nieszkodliwe, mogę odtąd wyrabiać podług żądania różnej długości. Zarazem ostrzegam Szan. P. T. Publiczność przed agentami, którym wyrobów moich do sprzedaży nie powierzam, lecz wszelkie zamowienia ustnie lub pisemnie osobiście załatwiam.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. Cena za 1000 tutek 1 złr. 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania. Na żądanie wysełam próbki franco.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuje się osoby któraby się zajęła (we Lwowie) gospodarstwem domowem: gotowaniem, bielizną etc. Bliższa wiadomość ul. Pańska l. 7, I. piętro

Subjekta poszukuje handel korzenny W. Adamowicza w Brodach. 158

Prawnik z zawodu, poszukuje pod bardzo przystępnymi warunkami Administracji kamienicy w miejscu położonej, jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polskiego."

Biedna rodzina, ojciec i matka od 3 miesięcy ciężko chorzy, 9-cioro dzieci mrze z głodu — proszą o łaskawe wsparcie. Zamarstynów pod Lwowem, ul. Szynówka l. 208.

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9. ulica Wekslarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

Handel Knauera poszukuje praktykanta.

Kredens orzechowy z marmurową płytą dwa łóżka, lustro, dywany etc. do sprzedania, ul. Akademicka 20, II. piętro.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

1, 2, 3 pokoje z przynależytościami ul. Kraszewskiego l. 23. 153

Mieszkania I piętro, 5 pokoi z balkonem, II. piętro 5 pokoi z balkonem od Maja do najęcia, ul. Kraszewskiego l. 15.

Teatr 3cie piętro l. 72, frontowy pokój z kuchnią zaraz albo 1. Maja do najęcia. 153

W śródmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, jest pomieszkanie na II. piętrze składające się z obszernego salonu 3 pokoi i przedpokoju wraz z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.